Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa", ... 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 200. Łódź, Piątek 24 lipca 1931 r.

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem t. j. 1-a strona 40 zł za w. m/m 1 łam, strona 5 łam, w ekście 40 gr.; nekrologi 25 gr. za wyrazie 15 gr.; strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68000.

Wygnana królowa.

Królowa rumuńska Helena w towarzystwie swego brata, eks-króla greckiego Jerzego przed hotelem w Londynie. Królowa Helena została zmuszona przez króla Karola do wyjazdu z kraju, aby opróżnić miejsce dla kochanki królewskiej pani Lupescu, która zamieszkała w pałacyku bok rezydencji królewskiej.

W sierpniu odbędzie się w Warszawie
KONFERENCJA PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH Z PRACOWNIKAMI.
Delegacja u głównego inspektora pracy Klota.

Warszawa, 24.7. (Od wł. koresp.) — Wczoraj w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie

położenia pracowników umysłowych

zatrudnionych w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Związki zawodowe złożyły na ręce głównego inspektora pracy Klota protest przeciwko stanowisku przemysłowców którzy uchylają się od współpracy z czynnikami rządowemi

w zwalczaniu bezrobocia.

Delegaci przedstawili inspektorowi Klottowi położenie pracowników, którym od roku obcina się pensje przy jednoczesnej redukcji personelu.

W wyniku dwugodzinnej konferencji ustalono, iż w sierpniu Ministerstwo Pracy zwoła do Warszawy konferencję przemysłowców łódzkich i pracowników dla ustalenia

odpowiednich wniosków.

—o—

PODSTĘPNA DEKLARACJA „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY".
Dziwne metody przy angażowaniu majstrów.

Łódź, 24 lipca. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczór w lokalu Związku Majstrów Fabrycznych przy ulicy Żeromskiego, odbyło się posiedzenie majstrów Widzewskiej Manufaktury, którzy w liczbie 180 osób znaleźli się bez pracy wskutek ogłoszenia przez firmę nadzoru.

Obecnie Widzewska Manufaktura zatrudnia stopniowo po kilku majstrów, przyczem każdemu ze zgłaszających się do pracy wydawany jest do podpisu papier o następującej treści: „Do Widzewskiej Manufaktury S. A. w miejscu. Niejszem przyjmuję do wiadomości, że W. Panowie zaangażowali mnie na czas nieograniczony jako pracownika fizycznego w charakterze podmajstrzego na krosnach przy pracy wyrażonej w procentach od zarobku tkaczek, zatrudnionych na danej partji. Jednocześnie oznajmiam, iż W. Panowie nie obowiązani są do uiszczania mi żadnych świadczeń w naturze".

Swego czasu majstrowie Widzewskiej Manufaktury złożyli do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń memorjał w sprawie uznania ich jako

pracowników umysłowych.

Przed decyzją firma złożyła rekurs przeciwko zaliczeniu majstrów do grupy pracowników umysłowych.

Sprawa ta nie została dotąd rozstrzygnięta. Wobec starań Związku Majstrów Fabrycznych posunęła się jednak już daleko i wróży pomyślne zakończenie.

To właśnie spowodowało firmę do żądania złożenia podpisu na wymienionych wyżej deklaracjach.

Z chwilą podpisania deklaracji majster sam decyduje się na przejście do pracowników fizycznych, a tem samem traci prawo do **trzymiesięcznego wymówienia**, miesięcznego urlopu i świadczeń dla pracowników umysłowych. Ponieważ zaś obecnie Widzewska Manufaktura przyjmuje po kilku majstrów na przeciąg tygodnia, poczem zastąpią ich przez innych, — wszyscy majstrowie otrzymaliby podobne deklaracje.

Na wczorajszem posiedzeniu zebrani postanowili deklaracyj tych **nie podpisywać**, zaś dla szybszego załatwienia sprawy co do zaliczenia ich do pracowników umysłowych, wybrano delegację, która z odpowiednim memorjałem będzie interwenjować w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń w Warszawie. Niezależnie od tego zebrani powzięli ostrą rezolucję w której potępiają stanowisko firmy.

Widzewska Manufaktura w dalszym ciągu zatrudnia minimalną liczbę robotników. Ogółem pracuje 2000 osób, zatrudnionych na dwie zmiany, z których każda po 3 dni w tygodniu. Jutro zatrudnieni robotnicy otrzymają zapłatę, czy jednak będzie ona uskuteczniona całkowicie czy częściowo, narazie nie wiadomo.

Dziś po południu w dyrekcji Widzewskiej Manufaktury odbędzie się

konferencja zarządu firmy

z przedstawicielami wierzycieli.

Konferencja ta niezawodnie doprowadzi do rezultatu co do dalszych działań firmy w przedmiocie uruchomienia zakładów. Zapowiedziana konferencja w Izbie Skarbowej odbędzie się w sobotę.

Matki i córki na ławie szkolnej.

Kemal Pasza podpisał nowy dekret o przyśpieszeniu nauki łacińskiego alfabetu. Na ławach szkolnych zasiadły Turczynki obok swych córek, aby przyswoić sobie trudne znaki.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85 — 8.94.

Prywatnie dolar w żądaniu 9.09 — w płaceniu 9.07.

Fałszywe zeznania zbrodniczych dyrektorów Pe-Pe-Ge.
Nowy fakt przestępstwa.

Grudziądz, 24 lipca. (Od wł. kor.). Śledztwo w sprawie nadużyć na szkodę skarbu państwa popełnionych przez dyrektorów Pe-Pe-Ge. braci Halperinów oraz Bielousa ujawniło

nowy fakt przestępstwa.

Akt oskarżenia stwierdza bowiem, że wyżej wymienieni odpowiadać będą także za złożenie fałszywych zeznań we wniosku o odroczenie wypłat za co grozi kara najmniej

6 lat więzienia.

Centrum Sewilli w rękach rewolucjonistów.
Miasto otoczone wojskiem.

Sewilla, 24.7. (Od wł. kor.) — Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicach Sewilli rozgorzały nowe krwawe walki. Na placu Espana padło

4-ch syndykalistów,

a kilkudziesięciu zostało rannych. Ogółem według źródeł urzędowych w Sewilli zostało zabitych 19 syndykalistów (cyfra tendencyjnie zmniejszona). Plac Espana pozostał w rękach rewolucjonistów. Miasto otoczone jest wojskiem czekającem na posiłki.

—o-o-o—

Huragan w Łucku i Dubnie.
Wicher zniszczył szereg budynków.

Łuck, 24.7. (Od wł. kor.) — W powiatach łuckim i dubieński przeszła wczoraj

huraganowa burza

połączona z gradobiciem. Burza zniszczyła plony i powyrywała z korzeniami drzewa owocowe. Ponadto został zniszczony szereg budynków. Zasiewy zniszczone zostały w 90 proc. Na miejsce katastrofy wyjechała

specjalna komisja szacunkowa.

Armja fotografów przed gmachem konferencji londyńskiej.

Cała armja fotografów czekała cierpliwie kilka godzin na wyjście członków konferencji z sali obrad, by przypuścić do nich atak generalny zapomocą swoich objektywów.

Konflikt nuncjusza z praskim arcybiskupem.

Nuncjusz w Pradze Czeskiej msgr. Pierre Ciriaci, który popadł w konflikt z arcybiskupem praskim ks. Kordaczem z powodu jego ostrych zarządzeń dyscyplinarnych.

Odwołanie posła tureckiego z Warszawy.

Warszawa, 24.7. (Od wł. koresp.) — Poseł turecki w Warszawie Hasan-Wassi-bej powołany został

na wyższe stanowisko

w ministerstwie spraw zagranicznych w Angorze. Sprawami poselstwa kieruje tymczasowo sekretarz poselstwa Nichat-Resik-bej.

Budowa kabla z przeszkodami.
Strajk 150 robotników.

Katowice, 24 lipca. Zajęci przy budowie kabla telefonicznego Warszawa — Cieszyn — Warszawa — Berlin na odcinku Mysłowice — Brzezinka robotnicy w liczbie 150, przystąpili do strajku domagając się od przedsiębiorców

podwyższenia zarobków.

W razie nieuzyskania podwyżek lub zastępowania ich łamistrejkami robotnicy grożą akcją sabotażową.

Zamach bombowy na chińskiego ministra.
Zgon rannego sekretarza.

Tokio, 24 lipca. — Według doniesienia z Szanghaju, dokonano wczoraj na dworcu kolejowym w Szanghaju zamachu bombowego na chińskiego ministra skarbu i japońskiego posła.

W chwili, gdy chiński minister prowadził z posłem japońskim rozmowę, dotyczącą odszkodowania ze strony Japonji dla Chin w związku z antychińskiemi zajściami na Korei — trzech nieznanych sprawców rzuciło w ich stronę

2 bomby.

Obaj mężowie stanu pozostali nienaruszeni, natomiast rany odnieśli dwaj pasażerowie, urzędnik policyjny i tragarz.

Mimo, że dworzec został natychmiast zamknięty,

nie zdołano ująć

sprawców zamachu. Policja chińska twierdzi, że zamach został wykonany przez organizację komunistyczną.

Szanghaj, 24 lipca. — Minister finansów Soong, na którego dokonano zamachu bombowego, oświadczył przedstawicielowi Agencji Reutera, że ocalał jedynie dzięki temu, że udało mu się

schować za słupem

na stacji w czasie zamieszania, jakie wynikło po wybuchu bomby. Sekretarz ministra zmarł wskutek odniesionych ran. Dwaj gwardziści i kilka osób zostało rannych. Minister Soong oświadczył, iż otrzymał kilkakrotnie ostrzeżenia, lecz im nie wierzył.

Która z nich zdobędzie palmę zwycięstwa?

Start kolarek w Hoboken koło Antwerpji do wyścigu szosowego na dystansie 80 klm. o mistrzostwo Europy.

Co osiągnęły Niemcy.

z wyniku londyńskiej konferencji?

Berlin, 24. 7. (Od wł. kor.) — W rezultacie konferencji londyńskiej Niemcy osiągnęły

następujące wyniki:

1) Decyzję przeciwdziałania dalszemu odpływowi kapitałów obcych z Niemiec; 2) przedłużenie kredytu redyskontowego Banku Rzeszy; 3) perspektywy przyszłej konferencji

we wrześniu lub październiku;

4) wydelegowanie międzynarodowej komisji obserwatorów do Berlina.

Natomiast rozczarowanie spotkało Niemców w sprawie uzyskania nowych kredytów.

Ani Francja, ani Anglja z Ameryką —

kredytów nie przyrzekły.

Komitet obserwatorów, o którym jest mowa w komunikacie oficjalnym, utworzony zostanie na żądanie

delegatów amerykańskich.

Członkowie komitetu tego zostaną zamianowani przez Bank wypłat międzynarodowych i udadzą się do Berlina w charakterze obserwatorów.

Płonący stos przed ołtarzem.

Niezwykły wybryk szaleńca w kościele.

Kraków, 24. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj przed południem w kościele św. Pawła w Krakowie, kościelny zajęty porządkowaniem wielkiego ołtarza, zauważył nagle

kłęby dymu

przed ołtarzem w bocznej nawie.

Kościelny udał się tam niezwłocznie i stwierdził, iż na stopniach ołtarza płonie stos ubrania. Obok ognia siedział skulony nagi człowiek.

Kościelny ogień ugasił i

zawezwał policję,

która nagusa zabrała karetką do komisarjatu. Tam stwierdzono, że jest to 53-letni Franciszek Szeliga, pracujący obecnie w instytucie wydawniczym przy ulicy Jagiellońskiej 10.

Podczas przesłuchiwania Szeliga zeznał, iż złożył swe ubranie na stosie ofiarnym przed ołtarzem, aby

przebłagać Boga,

że w Hiszpanji palą klasztory i kościoły.

Szeliga, jak również zdołano ustalić, przebywał w ubiegłym roku w zakładzie dla obłąkanych w Kobierzynie.

Niefortunny występ złodzieja.

Woda „schwytała" sprawcę kradzieży.

Kalisz, 24 lipca. — W dniu wczorajszym, około godziny 8 wiecz. Antoni Goździk, mieszkaniec wsi Tatarów, pod Kaliszem, zauważył złodzieja, który zakradł się do jego kurnika. Spłoszony złodziej zaczął uciekać unosząc ze sobą w worku

6 uduszonych już gęsi.

Poszkodowany Goździk z pomocą kilku sąsiadów zaczął ścigać złodzieja, który poprzez łąki biegł w kierunku pobliskiej rzeki. Stanąwszy nad dość głęboką rzeką, złodziej namyślał się przez chwilę, poczem skoczył do wody. Na swoje nieszczęście nie umiał pływać, to też po chwili nadbiegający wieśniacy usłyszeli przeraźliwe

krzyki tonącego.

Złodzieja wyciągnięto z wody. Okazał się nim niejaki Bertold Wejman, niewiadomego miejsca zamieszkania. Wejmana oddano w ręce policji, która stwierdziła, iż jest on sprawcą szeregu kradzieży, dokonanych na terenie powiatu kaliskiego.

Wyzysk chałupników w Zelowie.

Cztery grosze za metr tkaniny.

Łask, 24 lipca. — Ogólne przesilenie gospodarcze w dużym stopniu odczuć się daje mieszkańcom miasteczka Zelów, pod Łaskiem.

Ludność miasteczka tego składa się przeważnie z rodzin czeskich uprawiających tkactwo ręczne. Zelów produkuje płótno, w pierwszym zaś rzędzie poszukiwany ogólnie t. zw. „purpur" pościelowy. Ostatnio wskutek braku zamówień większość tkaczy ręcznych w Zelowie nie pracuje. Pozostali wykonujący zamówienia dla miejscowych handlarzy płócien, są przez nich ogromnie wyzyskiwani, bowiem dość częste są wypadki, iż handlarz taki za zrobienie metra płótna płaci po 4 grosze, co przy kilkunastogodzinnej pracy na dobe w najlepszym wypadku da półtora złotego zarobku, podczas gdy nieuczciwy handlarz czerpie wcale pokaźne zyski.

Całonocna walka z polskością

w sejmie łotewskim.

Ryga, 24. 7. — Wczoraj o godz. 10 rano zakończyło się burzliwe nocne posiedzenie sejmu łotewskiego, która trwało bez przerwy od wieczora 22 b. m. Była to t. zw. wielka

polska noc

w sejmie łotewskim, gdyż przedmiotem dyskusji było ustosunkowanie się sejmu do ludności polskiej i państwa polskiego.

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie specjalnej komisji, która badała rzekomą polonizację powiatu iłuksztańskiego. Sprawozdanie referował poseł Łukin, socjaldemokrata, który w niezwykle brutalny i ostry sposób napadł na ludność polską, duchowieństwo katolickie i Polskę. „Dowodził", że księża katoliccy mówią ludności, iż Bóg lepiej rozumie po polsku, niż po łotewsku i dlatego należy uczyć dzieci polskiego i modlić się do Boga po polsku.

Dalej dowodził Łukin, że miejscowa ludność polska oczekuje

przyłączenia jej d oPolski.

Tablice pamiątkowe wmurowane w szkołach mówią o poległych Polakach w obronie Ojczyzny. Akcja związku Polaków na Łotwie ma rzekomo polonizacyjne cele.

W czasie tego przemówienia odezwał się głos: „Świadków"!, na co Łukin oświadczył: „świadkowie są, ale komisja zobowiązała się nie ogłaszać ich nazwisk".

Łukin złożył w imieniu komisji wniosek, ażeby ustalona została definitywnie granica łotewsko-polska w miejsce dotychczasowej linji administracyjnej, aby rząd zerwał konkordat z Watykanem, celem uniemożliwienia rzekomej polonizacji ludności łotewskiej.

Dyskusja nad sprawozdaniem komisji trwała całą noc. W obronie duchowieństwa katolickiego wystąpił dwukrotnie bardzo energicznie biskup łotewski, ksiądz Tantzan. W imieniu partji t. zw. „nowych gospodarzy" wystąpił Milberg, który oświadczył, że komisja składała się z socjaldemokratów, którzy zz jednej strony chcą załatwić porachunki swoje na tle sprawy iłuksztańskiej z innem partjami, z drugiej zaś strony dają wyraz swej

tradycyjnej niechęci do Polski.

Powszechnie poważany poseł Skujenie prezes Towarzystwa Zbliżenia Łotewsko-Polskiego w Rydze ,oświadczył, że dopóki w Łotwie obowiązuje obecna konstytucja, ludność polska ma prawo nauczania w swoim języku i modlenia się do Boga w języku ojczystym.

Następnie o północy niezwykle silną mowę wygłosił poseł polski Wilpiszewski, który oświadczył, że komisja, gromadząc materjał śledczy do sejmu, zapomniała zwrócić się do ludności polskiej. Dowiedziałaby się wtedy, jak źle dzieje się tej ludności, jak jest prześladowana przez Łotyszów i w jak trudnych warunkach bronić musi elementarnych praw swego języka.

Nas oskarżają — mówi poseł Wilpiszewski — o nieszanowanie państwowości łotewskiej, jednak Związek Polaków w Łotwie nigdy nie dał dowodu nielojalności, natomiast sami Łotysze niejednokrotnie działali na

szkodę niepodległości Łotwy.

Komisja domaga się ustalenia granicy łotewsko-polskiej, zapomina jednakże, że dotychczasowe nieustalenie tej granicy jest celowe dla dogodzenia trzeciemu państwu. (Poseł Wilpiszewski miał tu na myśli Litwę). Fakt ten ukrywany jest przed sejmem przez wszystkie rządy dotychczasowe.

Mowę posła Wilpiszewskiego wysłuchano z wielką uwagą i mimo niezwykłego wyczerpania posłów, wywołała ona silne wrażenie.

O godz. 10 rano zakończyła się dyskusja. Partja chrześcijan letgalskich i frakcja polska zgłosiły wniosek o odroczenie głosowania nad wnioskiem komisji do jesieni, by w ten sposób mieć możność zebrania przez ten czas materjałów uzupełniających. Wniosek polski i chrześcijan letgalskich przyjęty został większością 42 głosów przeciwko 37. Oznacza to zwycięstwo tezy polskiej.

O godz. 10 rano zakończyły się obrady w tej kadencji sejmu, aż w jesieni odbędą się wybory nowego sejmu.

Dr. HELLER

Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH.

UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.

Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.

W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.

Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Teatr-Rewji **„ZŁOTA KACZKA"**

w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia) Tel. 141-22

Dziś i dni następnych sensacyjna rewja p. t.

„BOMBA DO GÓRY"

w 2-ch częściach i 18 obrazach.

Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz. Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny od zł. 1 do 4 zł.

Wojny chłopskie na kresach.

Homerycki bój o koniczynę.

Wilno, 24 lipca. — Ze Słonima donoszą o dwóch wielkich bitwach pomiędzy wsiami w tym powiecie.

Mianowicie wywiązała się walka między wsią Łyczki i wsią Tarchały gminy kozłowskiej, pow. słonimskiego, z powodu zajęcia przez jedną ze wsi

57 krów i jednego konia.

Walka toczyła się na kłonice, widły i kije. Po obu stronach byli ranni i poturbowani. Zajście zlikwidowała policja.

W dniu wczorajszym toczyła się również walka

na tle zbiorów koniczyny

pomiędzy wsiami Radoniewice i Korabiec, która również zakończyła się poturbowaniem kilkunastu osób. Na miejsce wyjechał wiceprokurator, z którego rozporządzenia aresztowano kilka osób.

Zdarzenia i wypadki

doby ubiegłej.

(—) Firma „Przemysł Pończoszniczy Setam Sp. z o. o. w Łodzi" wycofała ze Sądu Okręgowego złożone tam podanie o nadzór.

(—) Łódzki Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj motywy wyroku na Kaczmarka. Obrońca skazanego na śmierć złoży apelację przed 30 b. m.

(—) Wiadomość o aresztowaniu w Paryżu bandyty łodzianina Bentschki nie odpowiada prawdzie.

Zagadkowa śmierć bezrobotnej.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 24 lipca. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu rodziców przy ulicy Reitera 28 zasłabła nagle 22-letnia Helena Hassenmajer, bezrobotna. Zawezwano lekarza pogotowia, przed przybyciem którego wszakże Hassenmajer zmarła. Ponieważ zgon nastąpił w dość podejrzanych okolicznościach, zwłoki zmarłej zabezpieczyła policja do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo - lekarskiej.

* * *

W podwórzu przy ulicy Drewnowskiej 30 pobity przez nieznanych sprawców odniósł rany głowy 19-letni Szmul Naitlich, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Rybnej 13. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł Najtlicha do domu. Sprawców poszukuje policja.

* * *

Na ulicy Przędzalnianej przejechany został przez samochód 7-letni Augustyn Rurkiewicz, syn robotnika, zamieszkały w Zarzewie. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono go do szpitala.

* * *

W parku Poniatowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny 23-letnia Pelagja Wieczorkówna, służąca, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

—:o:—

Wyprawa po papierosy.

Złodzieje rozbili kiosk inwalidy.

Łódź, 24 lipca. Ubiegłej nocy, dwaj nieznani dotąd sprawcy rozbili kiosk z wyrobami tytoniowemi, stojący przed domem przy ulicy Rokicińskiej 26. Właścicielka kiosku Walentyna Pfejfer, zamieszkała przy ulicy Łowickiej, pozostawiła krytycznego dnia papierosy w kiosku. To

przyciągnęło złodziei.

Manipulacje ich zauważył jednak dozorca wymienionego domu. Rabusie nie kończąc rabunku rzucili się do ucieczki, zabierając z sobą papierosów zaledwie na sumę 50 złotych.

Zawiadomiony IX komisarjat policji poszukuje sprawców dokonanej kradzieży.

Popierajcie przemysł krajowy

Wólczańska 115 przy Zamenhofa

LUNA PARK

Wólczańska 115 przy Zamenhofa

SOBOTA, 25-VII-31 r. od godz. 6 pp. do rana. Wielka dziesięciogodzinna **ZABAWA OGRODOWA** p. n.

Na wzór Warszawy **NOC SZAŁU** pod kier. art. reż. **K. Tatarkiewicza. Oprócz codziennych wielkich atrakcji śpiewno-taneczna Rewja** z udziałem: **p. Szmarówny, Igi Dix, A. Suchcickiego, R. Szmara, K. Ostrowskiego** oraz **Staszyc-Girls. Wielki Korowód kostjumów letnich na Dancing na wolnem powietrzu. W spelunce upaszów. Corso Kwiatowe, Confetti. Poczta Francuska, Garden party** i moc innych niespodzianek. **Rendez-vous wszystkich sfer. 2 orkiestry.**

Wejście do godz. 8-ej 50 i 30 gr. od godz. 8-ej 1 zł.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupture o mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. **R. Barącz** prof. dr. **J. Marischler,** prof. dr. **B. Kielanowski.**

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,

Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.

Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie W. Panu Dr. J. RAPAPORTOWI zam. w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10 (front parter) za jego pełną poświęcenia pracę przy naszej córce Marji lat 17 chorej na gruźlicę kręgosłupa. Dzięki temu wielkiemu specjaliście córka nasza opuściła łoże, odzyskała władzę w kończynach, które przez kilkanaście miesięcy były w stanie niedowładu. Za okazaną nam pomoc i dodawanie otuchy w dniach niedoli Bóg zapłać!

(—) **Ignacy i Józefa Bartoszewscy**

Łódź, Napiórkowskiego 172.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ŁÓDŹ - PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z **ul. Wólczańskiej 232,** przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Prywatne

Pogotowie Lekarskie

Zielona 6. TELEFON: 12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno - ginekologiczna.

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermją. Elektroterapja.

ul. Południowa Nr. 28, tel. 201—93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele od 9— 1 p. p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

Z. RAKOWSKI

KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.

Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

ELEKTROTERAPJA.

ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)

Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.

Piotrkowska 10.

Przyjmuje od 1 — 3 pop. i 6 — 8.30 wiecz.

W niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. med.

MARKOWICZOWA

chorób wenerycznych, skóry i włosów

przeprowadziła się — na ul. Zawadzką 14. —

Tel. 166-35.

Przyjm. od 9 do 11 rano i 3 - 8 wiecz.

Dr. med.

Niewiażski

powrócił

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po .l.

W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

PORADA 3 zł.

Dr. med.

H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141 - 82. (według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).

Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 11 rano.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenia drobne.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Potruch" poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

OTOMANY skrzynkowe, tapczany leżanki, krzesła dębowe, robota solidna, warunki dogodne, ceny niskie. Kilińskiego 160, Przedziecki.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zagajnikowa 95, róg Rokicińskiej. Sobczak.

APOLONJA MIKOŁAJCZYK, zamieszkała ulica Dworska 29, zgubiła legitymację, wydaną przez firmę I. K. Poznański w Łodzi.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się: ul. Zgierska 46 od 10 — 14.

ZAGINĄŁ kwit kaucyjny Nr. 7404375/27930 na nazwisko Szymona Szumińskiego.

POTRZEBNA kobieta w starszym wieku, od lat 45 do 50 do gospodarstwa wiejskiego. Wiadomość: Pomorska 10, w pralni chemicznej.

POSZUKIWANI agenci i akwizytorzy. Zgłoszenia Polski Zespół Gospodarczy, ul. Piotrkowska 97, II piętro, między godz. 9 rano a 4 po południu.

LUSTRO-tremo tanio sprzedam, Ulica 11-go Listopada 52, II piętro, m. 11.

Bezstronny głos
O WARUNKACH PRACY W SOWIETACH.
Technicy cudzoziemscy w Rosji.

P. Cleinow, tajny radca rządu niemieckiego ogłasza w „Bauwelt" interesujące uwagi na temat pracy techników, angażowanych przez Sowiety w państwach zagranicznych. Zagadnienie to,

nie pozbawione znaczenia dla Polski,

posiada specjalną wagę w Niemczech, które mając nadmiar sił technicznych, pierwsze zwróciły uwagę na pracę i wielkie możliwości istniejące w Rosji dzisiejszej, i w dużej ilości wysyłały swych techników do przemysłu sowieckiego.

Każdy cudzoziemiec, wyjeżdżający po pracę do Rosji, narażony jest na dwojakie

niebezpieczeństwo: ekonomiczne i polityczne.

Oczywiście są w tej dziedzinie wyjątki, jeśli chodzi o osoby o sławie międzynarodowej, używane przez rząd sowiecki w charakterze doradców. Otrzymują oni wynagrodzenia w walucie zagranicznej, płatnej zagranicą.

Inną jest jednakże sytuacja całej masy techników, którzy pracują poza głównemi ośrodkami, jak np. przy budowie kolonij mieszkalnych. W stosunku do nich rząd sowiecki

wyzyskuje konjunkturę,

istniejącą w państwach zagranicznych i istniejący nadmiar podaży wykwalifikowanych sił pracowniczych. Dlatego też oferty sowieckie nie odpowiadają często stawianym wymaganiom i warunkom pracy i życia w Rosji.

Życie gospodarcze w Rosji znajduje się pod wpływem kryzysu rolniczego, zdezorganizowanego systemu komunikacji i nieprzerwanie wzrastającej inflacji pieniądza papierowego. Z tych czynników wynikają

wielkie trudności aprowizacyjne,

ubraniowe, mieszkaniowe itp. Trudności w podstawowych warunkach bytu mają wielki wpływ na wszystkie warstwy ludności, słabość fizyczną robotników ,brak zainteresowania pracą i nikłą jej wydajność, rozluźnienie dyscypliny itd.

Obecnie rubel wewnątrz kraju nie jest wart więcej

jak 12 kopiejek.

Ponieważ jednak wszystko jest scentralizowane w rękach urzędów — handel i przemysł prywatny nie istnieje, i urzędy te obliczają ruble w pełnej ich wartości parytetowej, Niemiec np. musi płacić 2.16 mk. za rzecz, wartości 12 kop.

Inflacja i dewaluacja nie osiągnęła bynajmniej punktu kulminacyjnego. Cudzoziemiec przeto, zawierający kontrakt z rządem sowieckim, musi domagać się wynagrodzenia 8 razy wyższego, niżby wypadało z jego potrzeb w ojczyźnie, aby za te pieniądze móc otrzymać w Rosji odpowiednik wynagrodzenia w naturze. Zresztą rząd sowiecki na tę ostatnią alternatywę rzadko się zgadza, gdyż jest mu

trudno gwarantować utrzymanie

osobom będącym poza Moskwą. Niewątpliwie trudno mówić o groźbie śmierci głodowej w Rosji, nie mniej jedzenie składa się głównie z lepkiego chleba razowego, gdyż inne środki żywności nabyć można tylko z wielkiemi trudnościami i po cenach zawrotnych. Urzędy aprowizacyjne nie mogą podołać swym zadaniom, a stąd ograniczenia sprzedaży dla osób nie będących robotnikami fizycznymi.

Jeśli chodzi o mieszkania, to ze względu na duży kryzys mieszkaniowy, z nielicznemi wyjątkami, trudno jest zdobyć locum.

Naskutek stałej propagandy każdy, cudzoziemiec jest stale podejrzewany, że jest wrogiem Sowietów i bolszewizmu. W oczach robotników jest on najczęściej prowokatorem a koledzy rosyjscy stale patrzą na niego, jako na osobę która sądzi, że jest bardziej mizerodajna. Jedni i drudzy zazdroszczą mu uprzywilejowanego stanowiska i jest ogólnie „źle widziany".

Zmusić robotnika rosyjskiego do żądanej wydajności pracy jest rzeczą niezwykle trudną naskutek niewiarogodnej biurokracji, posiadającej zupełnie specjalne przekonania o wartości pracownika.

Technik taki rzadko znajduje poparcie w walce

z robotnikami niestarannymi, leniwymi i t. d.

Reasumując stwierdzić należy, że cudzoziemiec pracować musi w Rosji w atmosferze wrogiej mu i tylko wyjątkowo krytyczna sytuacja może być usprawiedliwioną przyczyną wyjazdu do Sowietów.

Wyjazd taki i zawarcie umowy musi być poprzedzona starannem zbadaniem warunków na miejscu, co mogą uskutecznić odnośne urzędy krajów, mających w Rosji swych przedstawicieli, o ile kandydat na pracownika sowieckiego nie chce się znaleźć w warunkach nie do przyjęcia dla człowieka pragnącego działać i żyć w warunkach normalnych.

Z powyższych uwag wynika, że zagadnienie wyjazdu specjalistów do Rosji musi być nadal jeszcze traktowane niezwykle ostrożnie i ze zrozumiałych przyczyn nie może przybrać większych rozmiarów.

Oryginalne zawody.

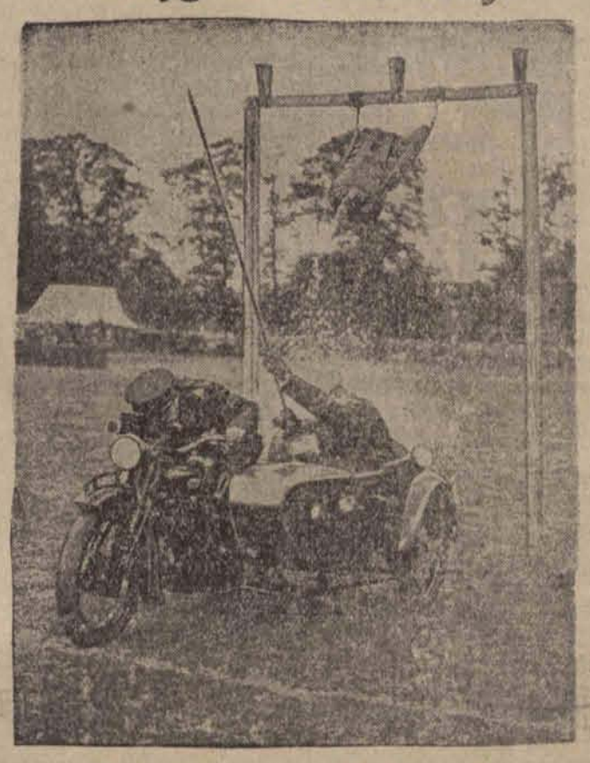

Moment z zawodów sportowych, urządzanych corocznie przez policję londyńską. Dwóch motocyklistów przejeżdża przez zawieszoną beczkę z wodą, którą siedzący w przyczepce przy pomocy pałki ma wywrócić. Chodzi o to, aby możliwie jak najszybciej uciec z pod strumienia.

Pola Negri przepowiada wojnę.
Nowa konkurentka pani de Thebes.

Słynna artystka filmowa Pola Negri, występuje w nowej roli i to nie na ekranie, ale w życiu. Mianowicie bawi się ona w prorokinię, robiąc konkurencję pani de Thebes. Przepowiednie, które ogłosiła obecnie w „Los Angelos Times" są zdolne przedewszystkiem zainteresować Polskę, do której odnoszą się w pierwszym rzędzie.

Pola Negri przepowiada ni mniej ni więcej, tylko

szybki wybuch nowej wojny europejskiej.

Rozpocznie się ona na nieszczęście — powiada artystka — w moim kraju rodzinnym, w Polsce, a powodem jej będzie korytarz Pomorski. Wojna ta nie będzie jednak długotrwała, niemniej skutki jej będą straszne, zwłaszcza dla ludności cywilnej, gdyż wojna gazowa wyniszczy doszczętnie mieszkańców wielu miast i osiedli ludzkich.

Miejmy nadzieję, że wybitna gwiazda ekranu posiada mniej zdolności proroczych, niż artystycznych.

Tragiczny zgon „Króla żelaza".
Niebezpieczny uścisk tonącej dziewczynki.

Przed kilkoma dniami zmarł tragicznie amerykański „król żelaza" Harry Marks, który spędzał wywczasy letnie w Orched-Beech. Dwie siostrzenice Marksa, dziesięcioletnia Jacky i kilkunastoletnia Fillys zajęły dwie łódki i wypłynęły na jezioro. Tymczasem młodszej przyszła do głowy nieszczęśliwa myśl

skoczyć do wody

i dopłynąć do łodzi siostry. Jacky zaczęła tonąć. Fillis rzuciła się jej na pomoc. Harry Marks, sam doskonały pływak, usłyszawszy krzyki swych siostrzenic, wskoczył jak był w ubraniu do wody, by ratować dziewczęta. Gdy dopłynął do Fillis, ta w rozpaczy

uchwyciła go za szyję,

paraliżując wszelkie jego ruchy. Po kilku chwilach skrył się on pod wodą wraz ze swą siostrzenicą. Maleńka Jacky, która kilkakrotnie wypłynęła na powierzchnię jeziora, również utonęła. Dramat ten rozegrał się na oczach licznych kuracjuszów, których gorliwe wysiłki uratowania tonących nie odniosły skutku.

Bolszewicy zamordowali 54,850 oficerów.
Ponury plon czerwonego caratu.

Ukazała się ostatnio w języku niemieckim książka p. t. „Czerwona trójca, wolność — równość — braterstwo" Teodora Sosnowsky'ego. Autor, porównując rosyjską rewolucję z francuską, wykazuje, jak głoszone ideały wolności, równości i braterstwa zamieniają się w czerwoną trójcę tyranji, partyjnictwa i nieludzkości. Komunistyczna rewolucja w Rosji może tu służyć za klasyczny przykład. Cyfra ofiar urzędowych rzezi ludzkich wynosi w okresie od 1917 r. do 1923 roku — 1,765,065!

Wymowną jest ta statystyka całkiem szczególnie pod względem podziału zamordowanych według stanów i zawodów: 25 biskupów, 1215 księży, 6575 profesorów i nauczycieli, 8800 lekarzy, 54,850 oficerów, 260,000 żołnierzy, 10,500 policjantów, 48,000 żandarmów, 12,850 urzędników, 355,250 innych inteligentów, 815 tysięcy chłopów oraz 192 tys. robotników. Powyższe cyfry nie są zmyślone przez jakiegoś kontrrewolucjonistę, lecz są wynikiem sowieckich urzędowych obliczeń.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się w imię haseł socjalistycznych i w dodatku w 20-ym wieku, który rości pretensje do humanitaryzmu.

Puste portfele — lekarstwem.
Nowe upodobania zubożałych miljonerów.

Wielki kryzys ekonomiczny, pod którym ugina się świat cały, wywołuje często niezwykłe i nieoczekiwane skutki. Dowodem tego jest np. jak stwierdza prasa amerykańska, nagły i niespodziewany rozkwit największego „Luna parku" na świecie, słynnej dzielnicy zabaw „Coney Island" w Nowym Jorku. Królestwo światła i hałasów, gdzie dawniej uczęszczały jedynie niższe warstwy społeczeństwa amerykańskiego, stało się nagle ulubionem miejscem spotkania

najbardziej wykwintnego towarzystwa,

które skutkiem kryzysu stało się oszczędne i powoli zaczyna wyzbywać się tradycyjnych 2-dniowych wycieczek przy końcu tygodnia, unikając równocześnie luksusowych lokali nocnych.

Właściciel wielkiego przedsiębiorstwa „atrakcyjnego" w Coney Island, Rex Billings, zapytany w tej sprawie przez prasę, oświadczył, że mniej więcej od roku nowojorski „Luna park" przyczynił się do rozpogodzenia kłopotliwych myśli miljonerów i ich rodzin. Oczywiście, napływ eleganckiej publiczności spowodował

ulepszenie rodzaju „atrakcyj",

szczególnie w salkach balowych, gdzie tańczą obecnie pary, jakich tam nigdy nie widywano. Skasowano również

najbardziej rubaszne zabawy

któreby hałaśliwością i groteskowością mogły działać na zbyt delikatne nerwy młodych córek byłych miljarderów. Jednej tylko rzeczy nie dało się zastąpić: napojów alkoholowych, których użycie — w miejscu publicznem, jakiem jest Coney Island przedstawiałoby zbyt wielkie ryzyko. Tak więc wszyscy byli bywalcy Broadwayu — którzy tam mogli się rozkoszować luksusowemi likierami i winami, są obecnie zmuszeni do odświeżenia gardła jedynie wodą sodową i sokiem owocowym, z niewątpliwą szkodą dla smaku, lecz bezwzględną ulgą dla spustoszałych już portfeli.

Zamiataj w takt muzyki!
Osobliwa szkoła.

„Jeżeli chcecie schudnąć — zamiataj-cie w takt muzyki"! oto ostatnie hasło słynnej „szkoły piękności niewieściej" w Nowym Jorku. Mężowie odnoszą się do najnowszej tej metody z całem pono uznaniem, gdyż nareszcie estetki zaprowadzili modę, zmuszającą zbyt uspołecznione połowice do zajęcia się

pracami domowemi.

Na kursach owej szkoły piękności kobiety, przy dźwiękach jazzbandu uczą się prawidłowego sposobu utrzymania miotły w ręku, władania trzepaczką, zmywania i obcierania naczyń itp. a wszystko to w rytmicznych ruchach, mających równocześnie za cel schudnięcie i upiększenie ciała.

Jest rzeczą wprost zachwycającą — opowiada naoczny świadek — być obecnym na ćwiczeniach całej klasy, która rytmicznie — według taktu myzyki — zamiata, ściera kurz, zmywa talerze itd. — Według zapewnień wynalazcy nowego systemu, kobieta wykonująca rytmicznie wszelkie ruchy, wymagane przez zajęcie się gospodarstwem domowem, nie będzie się już potrzebowała obawiać „krytycznego wieku" czyli

nadmiernej wagi i podbródka.

Kilka wśród najpilniejszych uczenic utraciły w niespełna 15 dniach kilkanaście funtów wagi, a nawet znaki zatrważających zmarszczek.

André Armandy. Przedruk wzbroniony.

RENEGAT

Powieść. 16)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

II.

Ubrani w nowe mundury, z rzemieniami wyglansowanemi na czarno, z zielonemi naszywkami na rękawach oraz z trzema barwami, zieloną, żółtą i czerwoną na ramieniu, Deucalion, Wołogin, Machwutrh i Biloxi, zaopatrzeni w żołd i pieniądze na drogę, udali się do Kelaa Des Sless, skąd samochód aprowizacyjny dowiózł ich w nocy do Fres-Dżedid Jako jedyny bagaż wieźli starannie zwinięty w pokrowcu proporczyk szóstej kompanji.

W czasach normalnych, pociąg przebywał w dwanaście godzin odległość trzystu kilometrów dzielącą Fes od Casablanki. Lecz trzeba było liczyć się z przeciążeniem torów, spowodowanem ruchem pociągów wojskowych. Legjoniści jechali więc trzy dni.

Szczegółowe opowiadanie przygód, jakie urozmaicały im podróż wymagałoby długiego rozdziału. W razie zatoru na linji— ich rozkaz wyjazdu dawał im prawo — a regulamin nakazywał — lokowanie się w koszarach dla pasażerów. Koszary było to równoznaczne z odwachem, a to ostatnie słowo przypominało brzęk kluczy. Przez dyskrecję zapewne i ażeby nikogo nie trudzić, nie korzystali z tego, lecz uważając, że sierżant nie wziął w rachubę opóźnienia, obliczając koszta ich podróży, wywnioskowali, że muszą żyć na koszt krajowców.

To też po ich przejeździe jakiś kupiec skonstatował brak wiązki daktylów, inny nie mógł się doliczyć melonów dojrzewających w ogródku niedaleko miejsca, gdzie stał pociąg. Obliczając drób, pozostawiony w dzień na torze dla dziobania ziarn wysypujących się z przeładowanych worków —(nie należy nigdy powierzać tej roboty Berberowi posiadającemu kury) — jeden z robotników w Ksibie, nie doliczył się czterech. Zarozumialec mógł chyba twierdzić, że były to te same ,o których ugotowanie prosili właściciela kantyny w Knitrze czterej legjoniści twierdząc, że je kupili. Za ugotowanie zaś przez roztargnienie zapomnieli zapłacić.

Dość, że pułkownik X...ego pułku Legji otrzymał później przesłane drogą służbową raporty z poważnemi adnotacjami i opisem przestępstw, popełnionych w drodze przez czterech legjonistów, których nie można było zidentyfikować.

W Meknes znów poskarżyła się, żydówka, znana kupcowa, utrzymująca w dzielnicy Sebbagine zakład, którego bez obmowy nie można było nazwać podejrzanym, ponieważ charakter jego nie pozostawiał żadnej wątpliwości. Czterej przestępcy tam się zatrzymali. Opuścili go dopiero o świcie, nie uiściwszy należności.

W Petitjean naczelnik stacji, widząc zainstalowanych w pierwszej klasie czterech legjonistów wezwał ich kilkakrotnie do zajęcia miejsca w trzeciej, za co usłyszał głośne powątpiewania o wierności swej małżonki.

W Salla Ito gruby kupiec krajowiec dostawca żywności dla armji posiadacz biletu pierwszej klasy, nabytego przy okienku kasy na stacji, został wyrzucony **mana militari**, z tego samego przedziału, jedynego zresztą w pociągu, przez czterech opętańców, którzy niesłusznie nazwali go „workiem na wszy" — (mógł dowieść, że się kąpał rano)...

Na stacji w Rabat wreszcie, pełniący służbę strzelec senegalski zauważył czterech legjonistów niezdecydowanie chodzących po peronie i zapytał ich natychmiast o dokument podróży, ażeby ich skierować do koszar. W odpowiedzi usłyszał, że pili już kawę rano, że obuwie mają wyglansowane, że ich nic nie obchodzi, i, że radzą mu porzucić czarne myśl. Potem podnieśli kwestję zrobienia składki na mydło dla niego. A gdy nakazał im udać się do koszar w jednej chwili czapka nasunęła mu się na oczy, a ciało uległo zawrotnemu wirowi. Gdy wreszcie rozejrzał się, czterej legjoniści znikneli.

W Knitrze, patrząc na pole, Wołogin, który był niegdyś bogatym człowiekiem, mruknął:

— Prz ypomina mi to urodzajny czarnoziem moich rodziców.

Dostał za to pchnięcie w bok od Machwurtha i nazwanie „burżuja".

W Sale, na widok wspaniałej plaży, tenże Wołogin zawołał:

Thalassa!

Na co Deucalion, spoglądając na niego z ukosa, rzekł drwiąco:

— Czy to Ksenofont nauczył cię kraść kurczęta?

Lecz gdy pociąg wjeżdżał na stację w Casablance i Biloxi dla uniknięcia trudnych zapytań zaproponował ,żeby wysiąść po przeciwnej stronie toru, inny już Deucalion odrzekł mu stanowczo:

— Koniec ekscesom, mój chłopcze, tutaj reprezentujemy Legję.

I miarowym krokiem zaprezentował swój oddział dyżurnemu podoficerowi.

Na nieszczęście tego dnia właśnie panem dworca był chorąży piechoty, który, dopiero co przybył z Francji. Był słaby, wątły przez piętnaście lat służby w wojsku nie stawiał czoła innemu nieprzyjacielowi prócz własnych żołnierzy. Nie przebolał jeszcze krzywdy, jaka mu wyrządzono, wyciągając go z kwatery i narażając wraz z korpusem na ryzyka awantury afrykańskiej. Napróżno przedstawiał naczelnym lekarzom niezdatność fizyczną nabytą w ciągu czterech lat wojny przy ćwiczeniach rekrutów do próby ogniowej. W wyniku oburzające decyzji ten zawodowy wojak zmuszony był podzielić los młodych ludzi, których obowiązek powoływał pod niebo marokańskie. Była to największa niesprawiedliwość, jakiej doznał w ciągu swojej karjery.

Na szczęście współczujący los w uznaniu jego zasług zetknął go w Casa z lekarzem kolonjalnym, który mierząc wzrokiem „niedorozwiniętego", zakwalifikował go jako „tymczasowo niezdolnego". Jeżeli przymiotnik dodał chorążemu otuchy, to przysłówek rzucał cień na niepewny horyzont. Nie mogąc z niego zrobić żołnierza, używano go do funkcyj policyjnych.

Otwierając rybie oczy i gładząc wąsiki, patrzył na zbliżających się czterech ludzi, których mundur nie przypominał mu nic już widzianego.

— Co to za mundur? — zapytał, zezując na zielone galony.

— Legjoniści — odparł Deucalion lakonicznie i już poirytowany.

—Cha! cha! Legja!

Człowiek o pstrych galonach zaśmiał się drwiąco. Dla niego legjoniści szli w parze z afrykańskiemi bataljonami i oddziałami dyscyplinarnemi. Tęgie głowy, twarde krzemienie, które poskramia się pałajanką. Szczeknął:

—Skąd idziecie?

— Z pociągu — odrzekł Deucalion. — Czy może mi pan wskazać, gdzie jest koszara placu?

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Bieda i brak gotówki wśród ludności wiejskiej w oryginalny sposób odbiły się na finansach stolicy. Okazuje się, że w żadnym jeszcze roku nie zaobserwowano tak wielkiego przywozu do miasta artykułów produkcji rolnej, a szczególnie warzyw, jak obecnie. W poszukiwaniu pieniędzy na zapłacenie podatków i kupno niezbędnych narzędzi, wieśniacy ograniczyli do ostateczności potrzeby własne i wszystko co zbiorą — przeznaczają na sprzedaż. Ten charakterystyczny objaw zanotowała przedewszystkiem kasa inspekcji handlowej, która uzyskała w lipcu r. b. za postój wozów 135.000 złotych, to jest o 100 proc. więcej niż w poprzednich miesiącach. Jest to zresztą jedyna pozycja dochodowa magistratu, która w tych ciężkich czasach wykazuje intensywny wzrost.

* * *

W zastrzeżeniach do budżetu m. stoł. Warszawy na r. 1931-32, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznało, że gazownia jest tam przedsiębiorstwem miejskiem, w którem wydatki personalne oraz koszty administracyjne, nawet w stosunku do innych przedsiębiorstw miejskich, są nadmiernie wysokie. Preliminowane kwoty na renowację (515,400 złotych) i na amortyzację (267,500 zł.) są w stosunku do wartości gazowni oraz w stosunku do wymagań racjonalnej gospodarki za niskie i nie odpowiadają postanowieniom statutu gazowni, podług którego odpis na fundusz renowacyjny winien ponosić 5 proc. wartości przedsiębiorstwa. Nadto preliminarz nie przewiduje w wydatkach odpisów na fundusz obrotowy, niezbędny dla normalnego funkcjonowania przedsiębiorstwa, co powoduje wysokie koszty oprocentowania krótkoterminowych pożyczek, zaciągniętych na cele, na który normalnie używany bywa fundusz obrotowy w budżecie gazowni miejskiej są w zasadzie słuszne. Z uwagi jednak na ciężki stan finansowy miasta i konieczność niezmniejszania przelewów na rzecz zarządu administracyjnego w gazowni, zalecenie ministerstwa będzie wzięte pod uwagę przy opracowaniu budżetu miasta na następny okres rachunkowy.

* * *

Magistrat przyznał siedmiu parafjom kościołów w Warszawie subsydja na remont ich i konserwację w ogólnej sumie 12,000 złotych.

* * *

W zakresie komunikacji Warszawa w planie regulacji powiązana jest z drogami wodnemi, siecią kolejową, siecią kolejek dojazdowych istniejącą i przyszłą oraz 21 arterjami promieniowemi, łączącemi osiedla z miastem. W Warszawie zaobserwować można powiększenie się przejazdów na osobę rocznie (naprz. w tramwajach z 106.5 rocznie do 213 razy), dość znaczny przyrost stałego ruchu ludności w kierunku odśrodkowym, znaczny wzrost wszelkiego typu środków transportowych. Odczuwa się brak przemyślanego powiązania urządzeń kolejowych lotniczych, wodnych itd. Ciasnota Warszawy odbija się ujemnie na szybkości wozów.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nie innego rzekomo równie dobrego namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane

Sędziwy lowelas przed sądem.

Wyrafinowana zemsta sześćdziesięcioletniego amanta.

Z Wilna donoszą:

Sąd Apelacyjny rozpatrywał ostatnio głośną w swoim czasie w Pińsku sprawę usiłowania zabójstwa niejakiej Busmunkowej, mieszkanki chutoru Czyżew szczyzna przez niejakiego Matwiejewa, właściciela owego chutoru.

Sprawa ta miała tło następujące:

— Roman Matwiejczuk, aczkolwiek liczył 60 lat, od dłuższego czasu utrzymywał czułe stosunki z Anną Buśmukową z własnego chutoru.

Jednakże od dwóch lat między wspomnianymi wynikały częste nieporozumienia, a wobec tego stosunki stały się naprężone i dochodziło do ostrych scysyj między powaśnionymi.

Ostatnio Buśmukowa **postanowiła zerwać z leciwym adoratorem,** tembardziej, że podejrzewała go o dosypywania do jadła jakiejś trucizny, która wywołała u niej silne bóle i gwałtowne torsje.

Matwiejczuk **zapałał** zemstą i w dniu 10 listopada **ub. roku** przybył do Czyżewszczyzny, **a ujrzawszy** Buśmakową siedzącą na **parapecie** okna, wesoło gwarzącą ze znajdującemi się wewnątrz mieszkania mieszkankami chutoru, postanowił wykorzystać sprzyjającą jego planom sytuację.

Przyniesiony ze sobą

bagnet osadził na długim kiju

i tak uzbrojony podkradł się pod okno, a w odpowiednim momencie, kiedy Buśmukowa była odwrócona tyłem, wymierzył poprzez zamknięte okno cios, zadając jej niespodziewane pchnięcie w plecy.

Liczył na to, iż Buśmukowa wypadnie z okna i zabije się, ta jednak ostatnim wysiłkiem zdołała uchwycić się ramy i uchronić się od śmierci lub kalectwa.

Rany jednak zadane bagnetem okazały się dość ciężkie, tak, że Buśmukowa musiała odbyć dłuższą kurację w szpitalu.

Sprawca wyrafinowanej zbrodni zbiegł, jednakże niebawem został ujęty i w wyniku śledztwa stanął przed sądem okręgowym w Pińsku, który skazał go za usiłowanie zabójstwa

na 6 lat więzienia.

Obecnie Sąd Apelacyjny zmienił poprzedni wyrok i wychodząc z założenia iż Matwiejczuk nie miał zamiaru zabójstwa — zmniejszył mu karę do dwóch lat domu poprawy.

Dr. Z. Pinczewska

położnictwo, choroby kobiece

przeprowadziła się na

ul. Gdańską 57, I p., tel. 103-01

przyjmuje od 3—5-ej.

OKROPNA ŚMIERĆ RZEŹNIKA.

Nieszczęśliwy wypadek w sklepie.

Plac Unji Brzeskiej we Lwowie był widownią wstrząsającej sceny. Właściciel ławy rzeźnickiej Karol Jankowski, obsługując klienta, z pośpiechem

krajał wielki połeć mięsa.

Podczas tego zajęcia ręka uzbrojona ostrym nożem rzeźnickim powinęła się mu i Jankowski z całym zamachem uderzył się w bok, raniąc się ciężko w okolicę pachwiny i

przecinając sobie brzuch.

W pierwszej chwili usiłował biec, jednak po kilku krokach padł na ziemię. Krew uchodziła zeń obficie, okazało się, że miał

przeciętą arterję.

Zawezwano zaraz pogotowie ratunkowe, które odwiozło Jankowskiego do szpitala. Tu — nieszczęśliwy — po kilku chwilach męczarni zmarł.

KRATECZKI.

Dwaj rybacy nad stawem.

Bójka na wędki.

Lubię ryby, ale nie mogę zrozumieć ludzi, którzy siedzą godzinami nad rzeką czy inną sadzawką, płacą za to pieniądze i czekają, aż ryba „chwyci". Co właściwie ma ryba „chwycić", dokładnie nie wiem, ale przypuszczam, że wędkę. Ryby, chociaż nie mają, jak i dzieci, głosu jednak nie są wcale takie głupie i „chwytają" niechętnie.

To też zamiast siedzieć nad wodą, wolę odrazu wejść do „Bachusa" i tam „chwycić" z bufetu gotową i ugotowaną rybę, taką, na jaką mam apetyt, a nie taką, która jest dość głupia, by dać się złapać rybakowi.

Wśród ryb najpopularniejsze są: karp, lin ala Nelson, szczupak po polsku oraz złote rybki dla Tadzika czy Irenki w „akwarjum" czyli w kwadratowym słoju z dwoma ślimakami dla większego uroku. Ryby restauracyjne zabija kucharz, złote rybki Tadzika i Irenki same zdychają, „bo woda była za zimna" albo „za gorąca", lub wreszcie „z nieodpowiedniej strony".

Osobiście lubię karpia, nienadziewanego, z koniakiem Meukowa. Koniak jest konieczny i to w większej ilości, gdyż wiadome jest przecież ogólnie, że ryba lubi pływać, trzeba jej więc dać w żołądku złudzenie rodzinnego stawu.

RYBOŁÓWCA.

Roman Kurpik i Karol Jamer są zapalonymi amatorami rybołówstwa. W dniu 8 maja r. b. nie mając własnego stawu, wybrali się nasi przyjaciele do stawu w Lublinku.

Kurpik i Jamer usadowili się nad stawem, zarzucili do wody cztery wędki i czekali w spokoju ducha, aż ryba „chwyci". Ryba jednak nie chciała, natomiast chwycił właściciel stawu Konstanty Zimny, który zażądał od przyjaciół opuszczenia stawu lub 4 zł., t. j. po 1 zł. od wędki.

Przyjaciele w odpowiedzi oświadczyli spokojnie i grzecznie, że po pierwsze cztery złote, to zadużo za łowienie, po drugie, że nie mają ani grosza, a po trzecie, że jeśli Zimny nie zostawi ich w spokoju, to mu przetrącą gnaty. Rozgniewany Zimny schwycił za kij, nie zdążył jednak zrobić z niego użytku, gdyż przyjaciele zaczęli już robić użytek ze swoich kijów.

Skończyła się jednak ta zabawa, gdyż na odsiecz Zimnemu przybiegli sąsiedzi, zbili rybołowców na kwaśne jabłko i oddali następnie w ręce policji.

Sąd Grodzki skazał Romana Kurpika i Karola Jamera każdego na 14 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Aha! Już się ukazał Nr. 30

„MAŁEGO KURJERA"

JEDYNEGO TYGODNIKA DLA DZIECI.

10 gr. CO TU POWIASTEK, WIERSZYKÓW, KOLOROWYCH OBRAZKÓW, NAGRÓD, KORESPONDENCJA, ODPOWIEDZI!!! 10 gr.

Prenumeratę wynoszącą tylko 50 gr miesięcznie lub 1.30 zł. kwartalnie wraz z odsyłaniem do domu można wpłacać bądź wprost w administracji — Łódź, ul. Piotrkowska 11, bądź na konto czekowe P. K. O. Nr. 68009. Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kurjera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa".

Na czem oszczędzamy?

Mężczyzna woli lepiej zjeść — kobieta ubrać się.

Ogólny kryzys gospodarczy i redukcja gaż urzędniczych skłaniają szerokie rzesze do przeprowadzenia daleko idących oszczędności w budżecie.

Interesującą tedy rzeczą byłoby stwierdzenie, w jakim kierunku idą przedewszystkiem

te obcięcia budżetowe.

Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie winny być okrojone lub zupełnie skasowane wydatki na tytoń i alkohol...

Tymczasem praktyka życia wyrażająca się zarówno w ścisłych cyfrach, jak i w szczerych wyznaniach różnych jednostek — wykazuje co innego.

Ludzie, którzy palą i piją, zrezygnują raczej z wielu innych rzeczy, ale nie wyrzekną się tych używek, które weszły im w krew i przyzwyczajenie...

Tak samo nałogowi gracze

z trudem rezygnują z hazardu

i to chyba dopiero wtedy, kiedy nie mają już grosza w kieszeni...

A jakże się ma sprawa z oszczędnościami na jedzeniu? W tej kwestji zarysowuje się różnica pomiędzy mężczyznami i kobietami...

Mężczyźni — prawie wszyscy lubią

dobrze i obficie zjeść...

Jeżeli tedy mężczyzna ma wybierać pomiędzy wydatkiem toaletowym a dobrym obiadem lub smaczną kolacją, to zawsze wybierze jedzenie...

Inaczej natomiast kobieta... Dla niej na pierwszym planie są kwestje dotyczące ubrania,

o jedzenie mniej dba...

Niechby tam herbata z suchą bułeczką i talerz zupy kartoflanej na obiad, byleby sobie sprawić nowy kapelusz i modną sukienkę...

Jeżeli chodzi o gazety, to stały się one takim artykułem codziennej potrzeby, że ludzie wyrzec się ich nie umieją i nie mogą. Każdy bowiem — choćby najbiedniejszy pragnie wiedzieć

co się dzieje na świecie.

—::—

Gorąca noc policjantów.

Pijak w kaftanie bezpieczeństwa.

Z Bydgoszczy donoszą:

Dyżurujący w nocy w I komisarjacie P. P. posterunkowi mieli istne „skaranie boskie" z klientami, sprowadzonymi do aresztu na przymusowy odpoczynek.

O godzinie 1 w nocy zaczęła wyprawiać różne brewerje podchmielona córa Koryntu Pelagja Pilarska. Protestując przeciwko ograniczeniu swej wolności, stłukła panna Pelagja lusterko kieszonkowe, przyczem okaleczyła sobie odłamkiem szkła dłoń. Zafrasowanym tym nieoczekiwanym obrotem rzeczy posterunkowym oświadczyła przymusowa pensjonarjuszka, że w celu odebrania sobie życia połknęła resztę szkła z rozbitego lusterka.

Zawezwano pogotowie. Jakież jednak było zdziwienie lekarza, kiedy podczas badania pacjentki wypadły z za jej sukienki odłamki szkła, z których szczęśliwie złożono lusterko. Po opatrzeniu niegroźnych zresztą okaleczeń, pozostawiono niedoszłą „samobójczynię"

swemu losowi.

Drugi podobny wypadek wydarzył się w tymże komisarjacie o godzinie 4 rano. Tym razem zakładał jednak protest przeciwko przymusowemu pobytowi w areszcie wypuszczony przed tygodniem z więzienia Edward Grün.

Ukradł on, jak się wykazało, komuś tekę. Przychwycono go jednak i odstawiono pod opieką posterunkowych I. komisarjatu.

Będąc także w podchmielonym stanie, zaczął pan Edward rozpaczać nad ograniczeniem swej wolności osobistej. Dla lepszego zadokumentowania zaś swego protestu dobył przytrzymany kozika i skaleczył się 2 razy w klatkę piersiową. Trzeba było znowu zawezwać pogotowie.

Ponieważ jednak aresztowany w dalszym ciągu okazywał tendencję do wyrażenia swego protestu, odstawiono go po opatrunku do aresztu głównej komendy P. P. Tutaj stała się

rzecz nieoczekiwana.

Pan Edward, wpadłszy w szał pijacki, zaczął tak mocno bębnić rękoma po szybach, że pokaleczył sobie dość poważnie ręce odłamkami rozbitego szkła.

Pogotowie interwenjowało poraz wtóry. Po opatrunku okaleczeń zastosowano tym razem wobec pacjenta środek niezawodny — kaftan bezpieczeństwa.

Teatr-Rewji „ZŁOTA KACZKA"

w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia) Tel. 141-22

Dziś i dni następnych sensacyjna rewja p. t.

„BOMBA DO GÓRY"

w 2-ch częściach i 18 obrazach.

Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz. Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny od zł. 1 do 4 zł.

J. H. ROSNY (starszy).

ZŁOŚNICA.

Ilekroć Jacques Channel spotykał swego przyjaciela Lovely, ten uskarżał mu się wkońcu zawsze na żonę swą, Gladys..

Była dokuczliwa, zapalczywa, i gnębiła męża niezasłużonemi wyrzutami. Lovely, niesłychanie wrażliwy i nerwowy, irytował się wielce podczas podobnych scen, odpowiadał z goryczą i bolał nad tem głęboko.

— Nie mogę przecież zabić jej — kończył swoje opowiadanie, — jakkolwiek jest to w modzie i wcale nie niebezpieczne.

— Weź rozwód! — radził Jacques.

— Łatwo jest mówić coś podobnego!... Nie zgadza się, a ponadto nie mogę jej nic zarzucić, co stanowiłoby punkt prawny do rozwodu.

— Weź winę na siebie!

— Ech! Jest to pierwsza myśl, jaka mi przyszła, lecz odrzuciła moją propozycję... Pomimowoli zdarza mi się niekiedy, że życzę jej śmierci.

Życzenie to nie zostało spełnione. Natomiast choroba uwolniła Lovely'ego od trosk, przenosząc go szybko w mroczne zaświaty.

•

Otcz Lovely mianował Jacques'a wykonawcą swego testamentu. Żal do żony objawiał się jeszcze z poza grobu, gdyż wydziedziczył ją na korzyść dalekich krewnych, których nigdy nie oglądał na oczy.

Jakkolwiek byli dalecy i mieszkali daleko, zwąchawszy pieniądze, zjawili się natychmiast.

Małżonkowie Lovely pomimo intercyzy, zapewniającej im wyłączność majątku, mieli liczne wspólne interesa, z kórych wynikały różnorodne trudności, a dla prawników możność wyżywienia własnej rodziny.

Zgodnie ze swym charakterem Gladys w tej sprawie okazywała agresywność posuniętą do obelżywości.

Jako wykonawca testamentu Jacques został objektem, na którym skupiały się pioruny i błyskawice.

Nie narzekał na to, a nawet znajdował w tem dziwaczną przyjemność.

Ta żółciowa kobieta wydawała mu się jeszcze ładniejsza, gdy wpadała w gniew. Podziwiał jej czarne oczy, ciskające mroczne płomienie, jej usta, poruszające się, jakby zgryźć pragnęły spadkobierców, uwydatniając przy tem szkarłat warg i biel zębów, błyszczących jak ziarna najpiękniejszego ryżu.

Twarz jej od delikatnej białości przechodziła do ponsu, mieniąc się wszystkiemi barwami czerwieni.

Słuchał cierpliwie: dozwalał wylać się potokowi irytacji młodej kobiety, który wyczerpywał się wkońcu. A wówczas zmęczona i omdlała miała urok specjalny, niezmiernie zajmujący dla wykonawc testamentu.

•

Wytoczono kilka drobnych procesów, i mijały miesiące.

Jacques nie należał do ludzi niecierpliwych, a obecnie nawet życzył sobie, żeby zwykłe opieszałe procedury sądowe trwały w nieskończoność.

Jednak i najlepsze rzeczy kiedyś skończyć się muszą. Pani Lovely przegrała proces — najbardziej kosztowny — jak przegrała majątek męża, a gdy dowiedziała się o tem, zrobiła Jacques'owi scenę w wielkim stylu, zarzucając mu sprzysiężenie się z jej wrogami, jak i zmowę z Lovely'm za jego życia.

•

Słuchał z zachwytem. Gdy skończyła, spojrzała na niego i roześmiała się.

— Wiedziałam o tem! — zawołała.— ale to takie zabawne, że trudno mi było uwierzyć!

— W co? — pytał zdumiony.

— Mówię o przyjemności, którą pan odczuwa, widząc mnie rozgniewana. Byłoby to okropne, gdyby to nie...

Zaśmiała się znowu:

— ...Gdyby to nie pochodziło z miłości. Kocha mnie pan i nie ośmielisz się temu zaprzeczyć.

Jacques otworzył usta, nie wiedząc, co na to odpowiedzieć i zdając sobie sprawę że mówiła prawdę, jakkolwiek przed chwilą dopiero uświadomiła ją sobie.

— No i cóż? — zagadnęła go. — Niech że pan spróbuje mi zaprzeczyć. Pochylił głowę. Zatarła ręce z miną sarkastyczną i oświadczyła:

— Słuszna kara dla pana. Dość mi pan wyrządził krzywdy. Jest zatem tylko sprawiedliwe, że zkolei nacierpisz się trochę.

— Ja przecież — bełkotał — nie wyrządziłem pani żadnej krzywdy, nic złego nie...

— Nic złego? — pochwyciła, ponownie wpadając w gniew. — Nic złego — jako wspólnik mego męża — tak jest: wspólnik, skoro pan jest wykonawcą jego testamentu. Ach! śmiało rzec można, że dokonał pan na mnie egzekucji.

— Ja? ja? — zaprotestował, przyglądając się jej z lubością.

— Pan! pan! — krzyknęła, przedrzeźniając go.

Nie wiedział co odrzec. Po chwili wahania jednak odważył się na odpowiedź:

— Postępowałem lojalnie, jednak z zamiarem nienarażania się pani.

— I jest to wszystko co ma mi pani do powiedzenia?

Rzucił jej spojrzenie błagalne i wystraszone.

— A więc widzę że mówić mam za pana. Zdaje się, że się nie mylę, jeżeli przypuszczam, że chciałby pan ożenić się ze mną? Co? A więc: tak czy nie?

— Tak, — szepnął, a serce biło mu tak silnie, że słyszeć je mogła.

— I ma pan rację. Będzie pan bardzo szczęśliwy ze mną. Jest pan właśnie człowiekiem stworzonym dla znoszenia moich napadów złości. I dobrze, żem to zauważyła. A teraz zbierz się pan na odwagę i powiedz, że mnie kochasz.

— Kocham, — szepnął.

•

Niezadługo potem zaprowadziła go do ołtarza i do księdza. Od tego czasu minęło pięć lat. Nie pomyliła się: jest bardzo szczęśliwy z nią.

Dni, w których ona się gniewa, słucha jej wybuchów ze słodyczą, bo kończą się nieomylnie czułemi scenami.

Dość, że czeka kłótni, miast obawiać się ich.

Jest bowiem prawdą niezbitą, że pod względem gustu z nikim zgodzić się nie można. Są rozmaite....

Tłum. L. M.

SPORT

Lekkoatletyczne zawody w wiejskich osadach.

Występ Łódzkiego G.M.P. w Dobroniu.

Staraniem zarządu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Dobroniu, odbyły się zawody lekkoatletyczne, między tamtejszem Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej a Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej Łódź.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 mtr.: 1) Sujecki 12,1 Dobroń, 2) Urbańczyk — Dobroń, 3) Kamiński — Łódź, 4) Hejman J. — Łódź.

Około 1500 mtr. naprzełaj: 1) Kwaśniewski St. 6.6 — Łódź, 2) Kulmatycki R. — Dobroń, 3) Kula — Łódź, 4) Kulmatycki S. — Dobroń.

Skok wdal: 1) Sujecki 5.68 cm. — Dobroń, 2) Stankiewicz 5.62 cm. — Łódź, 3) Urbańczyk 5.58 — Dobroń, 4) Kwaśniewski St. 5,48 — Łódź.

Skok wzwyż: 1) Urbańczyk 1,54 cm. — Dobroń, 2) Kwaśniewski St. 1,48 — Łódź, 3) Kryszczyński Z. 1,43 — Dobroń, 4) Sujecki 1,43 — Dobroń.

Trójskok: 1) **Kamiński** 10,88 cm. — Łódź, 2) Kulmatycki 10.47 — Dobroń, 3) Sujecki 10,22 — Dobroń, 4) Stankiewicz 10.11 — Łódź.

Pchnięcie kulą: 1) Banasiak 10.05 cm. — Łódź, 2) Krzyszczyński — 9.72 — Dobroń, 3) Majer 8,91 — Dobroń, 4) Stankiewicz 8.47 — Łódź.

Rzut dyskiem: 1) Majer 26.88 cm. — Dobroń, 2) Kryszczyński 26.33 — Dobroń, 3) Kulmatycki 26,28 — Dobroń, 4) Banasiak 25,20 — Łódź.

Sztafeta 4×100: 1) Łódź 48.8 s. 2) Dobron 49.8 sek.; Łódź (Stankiewicz, Hejman W., Kamiński, Hejman J.), Dobroń (Kryszczyński, Majer, Urbańczyk, Sujecki).

W ogólnej punktacji zwyciężył Dobroń 43 pkt. przed Łodzią 35 pkt.

Zawody odbyły się przy udziale licznej publiczności wśród której znajdował się: Patronat Stow. Mł. Pol., kierownik biura Zw. Mł. Pol. p. Gałązka i inni, Komisja sędziowska spoczywała w sprężystych rękach pp. Kryszczyńskiego z Dobronia i B. Klinowskiego z Łodzi. Po zawodach drużyna łódzka gościnnie była podejmowana przez tamt. Stow. Mł. Pol. „herbatką".

W najbliższym czasie Stow. Mł. Pol. Łódź wyjeżdża do Tomaszowa na zawody lekkoatletyczne w koszykówkę z Tomaszowską Fabr. Szt. Jedw.

Czy protest będzie uwzględniony?

Zadecyduje o tem 1 sierpień.

Legja warszawska wniosła protest przeciw zawodom z Pogonią, motywując go nieprawidłowem zdobyciem drugiej bramki przez lwowian. Protest ten będzie rozpatrywany dopiero przez nowy W. G. i D., który będzie wybrany na nadzwyczajnem zgromadzeniu Ligi które zwołane zostało

na dzień 1 sierpnia.

Protest ten jednak, jak każdy protest przeciwko rozstrzygnięciom sędziego posiada małe szanse powodzenia.

Trzy pary tęgich rąk

odpędzą kryzys od piłkarzy.

Z Budapesztu donoszą, że w związku z niezwykle ciężkiem położeniem finansowem tak klubów zawodowych, jak i amatorskich na Węgrzech postanowiono utworzyć dyrektorjat złożony z 3 członków przedstawicieli obu związków, który ma znaleźć

„złoty środek"

wyjścia z kryzysu. Dyrektorjat ten będzie posiadał specjalne pełnomocnictwa. Na dyktatorów przewidziano: Tibora — (prezes węgierskiego zw. piłki nożnej), Zsarnocsay'a (prezydent zw. amatorskiego piłki nożnej) i dr. Fodora (sekretarz generalny zw. zawodowego piłki nożnej).

—::—

Walki atletów-amatorów

pod protektoratem Ł. O. Z. A.

Dnia 26 sierpnia w ogrodzie Sielanka, staraniem Polsk. Tow. Sport. Unja odbędą się pod protektoratem ŁOZLA zawody w zapasach o nagrody.

Po zawodach nastąpi rozdanie nagród w postaci pięknych żetonów, poczem odbędzie się zabawa ogrodowa z wielce urozmaiconym programem.

Początek o godzinie 2 po południu.

Polscy zapaśnicy — amatorzy

jadą na mecz do Pardubic.

Na skutek zaproszenia przez Czechosłowacki Zw. Atletyczny, 1 sierpnia stoczony zostanie zapaśniczy mecz między państwowy pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji w Pardubicach. Imprezę tę urządza czechosłowacki związek, w związku z będącą w Pardubicach

wystawą sportową.

Skład zapaśniczej reprezentacji polskiej przedstawia się następująco:

Waga kogucia: Ganzera Henryk — (Śląsk) kilkakrotny i tegoroczny mistrz Śląska i Polski. Waga piórkowa: Szmatloch Hubert (Śląsk) tegoroczny mistrz Śląska i Polski. Waga lekka: Bajorek Władysław (Kraków) kilkakrotny mistrz Krakowa i Polski oraz IV mistrz Europy w tegorocznych zawodach. Waga półśrednia: Kiela (Warszawa) tegoroczny mistrz Polski. Waga średnia: Gałuszka Jan — (Śląsk) kilkakrotny mistrz Śląska i Polski oraz kilkakrotny reprezentant polskiego sportu zapaśniczego zagranicą. Waga półciężka: Gęstwiński (Pomorze) — II mistrz Polski z tegorocznych zawodów, w których występował w wadze ciężkiej. Waga ciężka: Puciata (Warszawa) — III mistrz tegorocznych zawodów. Jako sędzia neutralny zaproszony został p. Steputat z Berlina.

Kierownictwo polskiej reprezentacji objęli z ramienia Polskiego Związku Atletycznego kpt. zw. Gałuszka i sekretarz Tybor Stanisław. Jako reprezentant z ramienia PZA wyjeżdża dr. Kocur.

Wynik omawianego spotkania

będzie wielce interesujący,

gdyż, jak wiadomo, Czechosłowacki Związek Atletyczny posiada w swem gronie pierwszorzędnych zapaśników, a nawet w trzech klasach wicemistrzów olimpijskich. Skład reprezentacji czechosłowackiej dotychczas nie jest nam znany, — przypuszczać jednak należy, że złożony zostanie z najlepszych sił, któremi związek dysponuje, a których mieliśmy możność poznać n aostatnich mistrzostwach Europy w Pradze oraz w Prostejowie w marcu r. b., gdzie została stoczona walka międzypaństwowa Czechosłowacja — Polska,

zakończona wynikiem remisowym.

Poza tem 3 sierpnia zostaną rozegrane międzynarodowe zawody zapaśnicze w Pilźnie (Czechosłowacja) pomiędzy reprezentacją Śląska polskiego okręg pilzneński.

Spotkania te będą już trzecie z rzędu z zapaśnikami Czechosłowacji. Pierwsze spotkanie odbyło się w marcu 1928 r. w Katowicach i zakończyło się klęską dla Polski 4:2.

Jak widzimy, na terenie Czechosłowacji sport zapaśniczy znajduje o wiele więcej zrozumienia i miłośników wśród publiczności i władz, o ile czechosłowacki związek może sobie pozwolić na tak częste urządzanie

imprez międzynarodowych

i międzypaństwowych, których przeprowadzenie u nas jest wprost nie do pomyślenia, gdyż każdorazowo zakończy się deficytem kasowym.

Radjo-kącik

Sobota.

11,58 Sygnał czasu, program na dzień bieżący i repertuar teatrów i kin. 12,10 Muzyka z płyt gramof. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 Koncert dla młodz. Po koncercie komunikat dla żeglugi. 16.50 Odczyt z Krakowa. 17,15 Muzyka z płyt gramof. 17,35 „Gdynia jako nowe i jedyne miasto portowe Polski". wygł. p. M. Bilek. 18,00 Muzyka taneczna, w przerwie repertuar teatrów miejskich. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Płyty gramof. 19.40 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej, program na dzień następny, komunikat meteorologiczny. 20,00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20,15—22.00 Koncert. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22,20 Komunikaty. 22,25 Program na dzień następny. 22,30 Koncert chopinowski ze Lwowa. 23,00—24.00 Muzyka.

Katowice. Sobota 408,7 m.

11,40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. program na dzień bieżący. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15,10 Komunikaty. 15,25 Odczyt z Warszawy. 15,45 Intermezzo muzyczne. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Koncert dla młodzieży. 16.50 Odczyt z Krakowa. 17,10 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci 17,35 Odczyt. 18.00—19.00 Koncert. 19,00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19,30 Prof. dr. K. Hartleb: „Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich". 19.55 Komunikaty dla żeglugi i rybaków. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20,15—22,00 Koncert. 22,00 „Na widnokręgu. 22,15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22,20 Komunikat z Warszawy i program na dzień następny. 22.30 Koncert ze Lwowa. 23,00—24.00 Muzyka z Warszawy.

Koenigswusterhausen. Sobota 1634,9 m.

12,00 Komunikaty, następnie płyty gramofonowe. 15.00—15,25 Program dla młodzieży. 16,00—17,00 Koncert z Hamburga. 17,00—17,25 Prof. Manes: „Przestępstwa ubezpieczeniowe i ich zwalczanie". 18.00—18,25 Kontradmirał Mahrholz: „Baśnie i zabobony morza". 19,00—19,25 Dr. E. Stern-Rubarth: „Dlaczego Ameryka jest inna". 20.00 „Wesoły wieczór". 22,00 Komunikaty następnie muzyka taneczna.

Sport w kilku słowach.

(—) Według oficjalnych obliczeń tytuły strzeleckich mistrzów Polski zdobyli: mjr. Wrzosek, karabin dowolny, Rutecki — pistolet wojskowy; kpt. Lewiński — strzelanie olimpijskie; kpt. Różański — strzelanie do jelenia; Barański — strzał podwójny; inż. Ostrowski — strzelanie do rzutków; Goliszewski. Strzelanie z łuku pań: Królówna, strzelanie z łuku panów: Choina, król kurkowy: Kurkowska.

(—) Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego wystosował pismo do Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, w którym wyraża protest przeciwko wysłaniu Szamoty, jako reprezentanta Polski na zawody kolarskie o mistrzostwo świata w pierwszej połowie sierpnia. W proteście swym zarząd ŁOZK podaje, że zdobycie tytułu mistrza Polski przez Szamotę zdecydowane zostało przy zielonym stoliku i że faktycznie zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na torze nie dały rezultatu. Podobne protesty wystosowały również inne okręgowe związki kolarskie.

(—) Termin międzymiastowego meczu bokserskiego Łódź — Śląsk ustalony został ostatecznie na dzień 20 września w Łodzi.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi dwa decydujące spotkania o mistrzostwo klasy A w koszykówce żeńskiej i hazenie. W koszykówce żeńskiej zmierzy się drużyna Ł. K. S-u z IKP zaś w hazenie drużyny H. K. S-u i Ł. K. S-u.

(—) Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił skład reprezentacji kobiecej Polski na mecz lekkoatletyczny z Włochami, który odbędzie się w dniach 8 i 9 sierpnia w Królewskiej Hucie. Skład ten przedstawia się następująco: 60.100 mtr.: Manteuflówna i Brauerówna, 200 mtr.: Orłowska i Sikorzanka, 800 mtr.: Kilosówna, Sznasówna, 80 płotki: Schabińska, Freiwaldówna, skok wdal: Sikorzanka, Breuerówna, skok wzwyż: Manteuflówna, Janowska, kula: Jasieńska, Lewinówna, dysk: Konopacka, Weissówna, oszczep: Kwaśniewska, Jasieńska, trójbój: Kwaśniewska, Hulanicka, 4×100 mtr.: Manteuflówna, Orłowska Breuerówna, Sikorzanka, Hulanicka. W tych samych dniach męska drużyna lekkoatletyczna startować będzie w Pardubicach w składzie: Sikorski, Trojanowski II, Nowak, Nowosielski, Kostrzewski, Heljasz, Petkiewicz i Kusociński.

(—) Zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych postanowił rozegrać mistrzostwa Polski w hazenie w dniu 13 września, przyczem najsilniejsze okręgi stanowią: Poznań, Łódź, Kraków i Warszawa.

(—) Dziewiętnasty etap biegu kolarskiego dookoła Francji wygrany został przez Włocha di Paco. W klasyfikacji ogólnej prowadzi di Magne.

Pierwsze zwycięstwo Sztekkera.

Owacje w cyrku.

Zapowiedź przyjazdu Sztekkera ściągnęła tłumy widzów do cyrku sportowego.

Podczas prezentacji ukazał się na ringu nasz słynny mistrz, zdobywca tegorocznego tytułu mistrza świata dla barw Polski, ulubieniec Łodzi, Teodor Sztekker.

Budynek cyrku trzasł się od braw.

Wieczór walk rozpoczął się spotkaniem dwóch arcytechników sztuki zapaśniczej Szczerbińskiego ze Steinkem, to też publiczność ze szczególnem zainteresowaniem obserwowała tę walkę. W 28 min. szczęście przechyliło się na stronę Polaka, który niespodziewanym chwytem rozciągnął Steinkego na obie łopatki.

Trener łódzkiej „Bar-Kochby" Krauzer ostro natarł na Wajnurę, Ten ostatni zbyt często tracąc panowanie dopomagał sobie „bokserką", a w krytycznych momentach niezbyt po rycersku salwował się ucieczką do lin. Wynik remisowy.

Potężny Stibor energicznie atakował czupurnego Śpiewaczka. Czech w 13 min. chcąc speszyć Stibora, zadał mu kilka potężnych ciosów. W odpowiedzi Stibor dwukrotnie przerzucił Śpiewaczka, który z jękiem padł na łopatki.

Saint Mars już samem swem ukazaniem się zirytował widzów. W walce z Rosjaninem Sudakowem b. ochotnik Legji Cudzoziemskiej nie szczędził pięści, publiczność zaś „edukowała" energicznie, gwiżdżąc i krzycząc. W 4 min. wśród tego hałasu Saint Mars rzucił Sudakowa na łopatki.

Mimo łatwego zwycięstwa galerja gwizdała na cześć Francuza.

Wreszcie ukazał się Sztekker. Przeciwnik jego Niemiec Luppa nie mógł powstrzymać się od zwykłych swych wybryków, które zresztą Sztekker poskromił tak energicznie, iż nie szczędząc niemieckiemu atlecie bolesnych odparowań, już w 5 min. efektownym młynkiem powalił ryczącego brutala na obie łopatki.

Przed budynkiem cyrku wychodzącemu Sztekkerowi publiczność zgotowała owację.

Dziś w piątek będziemy mogli znów oglądać Sztekkera, który staje do walki ze Śpiewaczkiem. Ponadto olbrzymie zainteresowanie budzi decydująca walka Stibora z Pooschoffem. Szczerbiński walczy z Krauzerem, Lupa z Kruminem i Steinke z „warjatem" Saint Marsem.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski — „Bóg zemsty".
Teatr Letni: — Perły Łodzi.
Jeden złoty. — „U nas najweselej".
Złota Kaczka: — Bomba do góry.
Rakieta. — „Tęcza nad Łodzią".
Cyrk: — Turniej walk francuskich.
Apollo: — Zielona brygada.
Bajka: — Szlakiem hańby.
Casino: — Kobieta, która się śmieje.
Capitol: — Tyranja miłości.
Corso: — Zasadzka
Czary: — I. Wódz prerji, II. Wyspa straceńców.
Grand Kino — „Miłość wśród gór".
Luna. — „Księżyc w Montainie".
Ludowy: — Miłość księcia Sergjusza.
Mimoza: — W maleńkiej kawiarence.
Odeon: — Noc niespodzianek.
Oświatowy: — Dla dorosł. Dusze w niewoli. Dla młodz. Śmierć bladym twarzom.
Palace: — I. Mistrz bezczelności. II. Dobrze skrojony frak.
Przedwiośnie: — Ofiara ojca.
Resursa: — Gra namiętności.
Splendid: — Indyjski grobowiec.
Spółdzielna: — Magdalena.
Wodewil: — Noc niespodzianek.
Zachęta: — I. Ciebie tylko kochałem. II. Raz w życiu

WINSZUJEMY:

Jutro: Jakubowi.
Wschód słońca 3,44.
Zachód — 7.42.
Długość dnia 16.04.
Ubyło dnia 0,43.
Tydzień 30.

„Djabeł Oceanu".

na ekranie „Grand-Kina".

Nowy film egzotyczny w rodzaju dawnych niemych przebojów amerykańskich.

Upał na ekranie, upał na sali...

Założenie dramatu przypomina „Bestje morską", środowisko — „Białe cienie" tylko zamiast Polinezyjczyków są — lśniąco-skórzy murzyni, a zamiast łowców pereł mamy — łowców gąbek.

Akcja toczy się gdzieś na krańcu świata, na półdzikiej wyspie, gdzie wśród czarnych mieszkańców kwitnie kult „Wodu", rodzaj prymitywnego satanizmu.

Treść filmu jest, łagodnie mówiąc, trochę naiwna.

Biała dziewczyna w rozpaczy po stracie narzeczonego popada

w zabobon murzyński.

Ratuje ją pastor Sims, który zresztą udaje tylko pastora, w rzeczywistości jest przebranym złoczyńcą.

Tak wynika z angielskiego djalogu i tak jest w oryginalnej wersji. W napisach tego niema, co czyni trochę niezrozumiałym.

Widz dziwi się, że świątobliwy „pastor" pali, popija i poczyna sobie obcesowo z dzikszymi od murzynów poławiaczami gąbek.

Cały sens filmu polega na tem, że przebrawszy się za kapłana, ten wyrzutek społeczeństwa musiał czynić dobrze i to uratowało dwoje ludzi od zguby. — Szkoda wielka, że ta trafna myśl uległa deformacji.

Ale mniejsza z tem. Dość, że są przepiękne plenery, godne „Białych cieni", świetna scena (dźwiękowo i wzrokowo) rytualnego obrzędu murzyńskiego i wreszcie Raquel Torres.

Film jest piękny, przepojony istotnym nastrojem dramatycznym, dobrze wykonany i niebanalny.

Raquel Torres, artystka egzotyczna o pełnych gracji ruchach i pięknej twarzyczce, subtelnie i dobrze wyczuła rolę namiętnej i

pół dzikiej dziewczyny.

Mocną sylwetkę rzekomego pastora dał Charles Bickford.

Sekundują im dzielnie: George F. Marion i Nils Asther.

—:o:—

Teatr Popularny
„RAKIETA"
Od d. 23 lipca codziennie o godz. 8 i 10 wiecz.
gościnne występy
Dory Kalinówny
znakomitej artystki „QUI PRO QUO"
oraz Jerzego Wellna
art. z teatru „ANANAS"
pozatem udział przyjmują: Józef Winawer, Boruński, Bolcio Kamiński, Duranowska, Gareliककówna, Patkowski, Brzeżówna, Urbański, Skorasiński i Lucjanna. — GIRLSY. —
Przy fortepianie T. Sygietyński
Dekoracje A. Kudewicza
Reżyser St. Orzechowski

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA

Londyn 46.43. Praga wypłaty na Warszawę 376.87 — 378.87. Wiedeń 79.46 — 74. Zurych — 57.65. Berlin 46.92.5 — 47.32.5. wypłaty na Warszawę. Katowice 47.125 — 47.325. na Poznań — 47.10 — 30.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn. Notowania końcowe. — Nowy Jork 484.31. Paryż 123.6. Berlin 20.43. Holandja 12.02 7/8. Belgja 34.76.5. Włochy 92.66. Szwajcarja — 24.89.5. Wiedeń 34.55. Warszawa 43.43.

Paryż. Notowania końcowe: — Londyn — 123.65. Nowy Jork 25.53. Włochy 133.50. Szwajcarja 496. Holandja 1026.75

Gdańsk Notowania końcowe: — 100 złotych 58.30.5. czek na Londyn 25.21. tel. wypłaty na Warszawę 58.29.

BAWEŁNA.

Liverpool, 23. 7. Amerykańska, zamknięcie: Lipiec 4.83. sierpień 4.85. wrzesień 4.86. październik 4.91 listopad 4.94. grudzień 4.98. styczeń 5.02 luty 5.06. marzec 5.11. kwiecień 5.15. maj 5.19 czerwiec 5.22. lipiec 5.25. loco 5.01.

Liverpool. 23. 7. Egipska. zamknięcie. — Lipiec 7.14. wrzesień 7.39. październik 7.49. listopad 7.68. styczeń —. marzec 7.83. maj 7.99. loco 7.35.

Nowy Jork. 23. 7. Amerykańska. zamknięcie. loco 9.30. kontrakty poł.: lipiec 9.03. sierpień 9.13. wrzesień 9.25. październik 9.38. listopad 9.50. grudzień 9.60. styczeń 9.71. luty 9.80. marzec 9.90. kwiecień 9.99. maj 10.08.

—o-o-o—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej

LONDYN — SŁABSZY.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na giełdzie dewizowej było nieco większe. Tendencja była utrzymana z odcieniem nieco słabszym. Dewizy na Holandję, Nowy Jork (zwykły i telegraficzny) Pragę i Włochy zmian kursowych nie wykazały, natomiast pozostałe dewizy, będące przedmiotem obrotów giełdowych, sprzedawano po kursach więcej lub mniej obniżonych a mianowicie: Wiedeń — o 2 gr., Londyn (na 1 funcie) — o dwa i pół gr., Paryż — o 4 gr. oraz Sztokholm — o 20 gr. W dziale banknotów zagranicznych obracano jedynie dolarami St. Zjedn. po kursie o pół gr. niższym od poprzedniego przy dość skromnym popycie. W porze giełdowej kurs poza giełdowy zrównał się z kursem giełdowym.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Budowlana 37, P. Inwest. 82.50, serje 91, W procentach nominału. P. Poż. Konwers. 45, 44,75, P. Dolarowa 74.75, 74.50 LZB Rolnego 83.25, 94, LZBG Kraj. 83,25, 94, Obl. BG Kraj. 83,25, 94, Obl. Bud. B. Kraj 81,50 93 LTKZ Warsz. 49,25, 49, LZTK m. War. 70, 70,75, L. Z. Siedlec 71,75, 72, PK m. Warsz. 47 45.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE SŁABSZE, NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKACYJNYCH.

Na rynku pożyczek państwowych przeważał nastrój słaby, 5 proc. Poż. Konwersyjna i 6 proc. Poż. Dolarowa obniżyły się o ćwierć proc. Z pożyczek premjowych 3 proc Budowlana straciła na kursie 75 gr. oraz 4 proc. Inwestycyjna — zł. 1.50. Za pełne serje 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjnej płacono wyżej o zł. 1 od ostatnio notowanego. W ten sposób wytworzyła się dość pokaźna różnica (zł. 8,58) między sztukami zwykłemi a seryjnemi.

Przyczyna takiego stanu rzeczy polega na tak skonstruowanym planie wygranych, że pełne serje, t. j. kolejnych 50 sztuk z jednej serji mają więcej szans wygrania, niż pojedyncze sztuki. Listy zastawne i obligacje banków państwowych — bez zmiany. W dziale listów zastawnych towarzystw kredytowych obroty były mniejsze, tendencja — niejednolita. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o zł. 1, 8 proc. L. Z. m Warszawy — bez zmiany i wreszcie 10 proc. L. Z. m. Siedlec — podniosły się o 25 gr. Za 8 proc. obligacje Polskiego Banku Komunalnego II i III em. płacono kursy dotychczasowe. Z obligacyj m. Warszawy 6 proc. Poż. VI em. obniżyła się o zł. 1, oraz VIII i IX em. — o zł. 1.25.

OBROTY AKCJAMI ZNÓW BARDZO MAŁE.

Na giełdzie akcyjnej znów nastąpił spadek obrotów. Obracano jedynie akcjami bankowemi, natomiast przemysłowe były zupełnie pominięte, gdyż do urzędów notowań nie doszło. Z akcyj bankowych akcje Banku Handlowego utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Za akcje Banku Polskiego zapłacono drożej o zł. 1. Zawierano różne drobne tranzakcje, niektóremi akcjami przemysłowemi, a między innemi Cegielskiego po 32. Akcje te w czasach ostatnich stale były poszukiwane.

KURSY AKCYJ.

Bank Handlowy 100.00, Bank Polski 117.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24 lipca. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Żyto stare bez obrotów — nowe z dostawą bież. 22.50 — 23, — natychm. do 24. Pszenica bez obrotów. Owies jednolity 30 — 32. — [illegible] 28.50 — 29.50. Jęczmień ozimy nowy 22.50 — 23.50, — browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 55 — 65, — 4/0 50 — 55, — żytnia według typu przepisowego 43 — 44. Otręby pszenne szale 16.50 — 17.50. — średnie 15 — 16. — żytnie 14.50 — 15. Łubin niebieski 24 — 25, — żółty 35 — 37. Rzepak zimowy 30 — 32. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Tragikomiczny zatarg w bramie.

Wojna dozorczyni z zakochaną lokatorką.

Dozorcy domów w Pradze, stolicy Czechosłowacji tak samo, jak ich koledzy z innych miast, uważają, że suty haracz za otwarcie bramy należny im jest wedle praw ludzkich i Boskich.

A jeśli ktoś tym prawom w pewnej mierze uchybia, to pan dozorca wpada w gniew i daje to odpowiednio odczuć winowajcy...

I oto zdarzyło się, że w jednym z praskich domów, mieszkała pewna wdowa, u której

bywał jej przyjaciel.

Wizyty te przeciągały się nieraz do późnej nocy, co wprawiało w moralne oburzenie stróżkę kamienicy, zwłaszcza z tego względu że amant

był bardzo oszczędny,

za otwarcie bramy płacił niezbyt hojnie, albo też oszczędzając sobie snać tego wydatku, wchodził przed zamknięciem bramy, a wychodził rankiem, kiedy bramy domów stały już otworem.

Pewnego razu, kiedy jegomość ten około godziny 9-tej wieczorem chciał wejść do kamienicy, dozorczyni zatrzasnęła mu bramę przed nosem wołając:

— Proszę się wynosić!... Nie ma pan tu nic do roboty!...

Stukania, dzwonienia, perswazje, prośby nie zdołały zmiękczyć serca upartej dozorczyni.

Wdowa, która wyjrzała wreszcie przez okno, widząc co się dzieje, zawołała:

— Jeżeli natychmiast nie otworzy, proszę zawezwać policjanta!... Dozorczyni

musi otworzyć bramę!...

Wówczas z ust zirytowanej dozorczyni popłynął potok najbardziej obelżywych słów, jakie sobie tylko można wyobrazić.

Sprawa miała onegdaj epilog sądowy.

Energiczna dozorczyni, zrozumiawszy, że grozi jej niechybnie areszt i grzywna, przeprosiła lokatorkę i wyraziła swą skruchę.

Wdowa przebaczyła wspaniałomyślnie.

CZUŁA MAŁŻONKA.

„Wysoka" nagroda.

W piśmie codziennem wychodzącem w mieście Memphis, w zachodnim Arkansasie, ukazało się następujące ogłoszenie, pióra pani Olive Neal: „W ubiegłą środę wyszedł z domu mąż mój pomiędzy trzecią a czwartą po południu i dotychczas nie wrócił. Kto go sprowadzi

żywego czy umarłego

do domu, otrzyma w nagrodę sumę 10 dolarów".

Jak dotychczas, nikt się w Memphis nie połakomił na tę nagrodę.

Wspaniały skarb pompejańskiej willi.

Drogocenny serwis z przed 2000 lat.

Archeolog włoski Amadec Maiuri ma szczęście. Przez cały szereg lat prowadzi z pomyślnym skutkiem roboty wykopaliskowe na wyspie Rodos, teraz od kilku lat jest dyrektorem muzeum w Neapolu i prowadzi prace wykopaliskowe w Pompei.

Ostatnio dokopał się w domu Meandra całego skarbu w srebrze. Jest to najcenniejsze odkrycie, przewyższające nawet to, co odkryto ongiś w willi Boscoreale pod Pompeją. Wtedy znaleziono tylko 108 przedmiotów srebrnych, a obecnie aż 117 przedmiotów. Należały one do bogatego pompejańczyka, który te

swoje srebra stołowe

przechowywał w piwnicy, w specjalnej kasecie. Odczyszczono tylko nieco te srebra i umieszczono w specjalnej witrynie w muzeum. Błyszczą się, jakby je wczoraj zabrano od jubilera. Talerze są w dwóch wielkościach, puhary i łyżki w trzech rozmiarach. Większych puharów jest kilka par. Do tego dochodzą spodeczki srebrne na trzech nóżkach. Brzegi tych spodeczków

są bogato złocone.

Przedmioty w formie muszli z gryfami służyły prawdopodobnie jako umywalki do rąk. Uczonych zajmują rzeźby na tych przedmiotach. Noszą one ślady wpływów helleńskiej sztuki. Sceny są następujące: żurawie, żmije, polowanie na lwy, głowa bogini miejskiej, sceny miłosne Aresa i Afrodyty, obrazy z życia pasterzy i, co najciekawsze, obrazy z życia aktorów. Na kilku puharach wyrzeźbiono czyny Herkulesa, i t. d.

Przepiękne jest szczególnie

zwierciadło srebrne

z rzeźbioną u góry główką. Monety pochodzą z czasów Wespazjana. Wszystkie te przedmioty zdradzają, że ich właściciel był znawcą i mecenasem sztuki

W chińskim kotle.

Talent wojenny krwawej wdowy.

Plaga zorganizowanego bandytyzmu.

W chińskiej prowincji Honau wypłynęła znów na powierzchnię groźna banda rozbójnicza, której wodzem jest „wdowa Czang". Banda ta sprawia poważne kłopoty władzom chińskim.

Wdowa Czang

nienawidzi armji regularnej

i walczy z nią krwawo. W wielu potyczkach z wojskami rządowemi, aczkolwiek czasami ponosiła dotkliwe straty, w większości jednak zwyciężała wrogów.

Już od trzech lat wdowa Czang jest wodzem bandytów, którzy jej ślepo słuchają, a trzeba przyznać, że jest ich coraz więcej, gdyż nierzadko banda rzuca się nawet na większe oddziały armji regularnej i wycina je w pień.

Wdowa Czang była żoną bogatego kupca chińskiego, którego bandyci zamordowali, obrabowawszy z całego majątku.

Z rozpaczy po stracie męża wdowa Czang zgłosiła się do obozowiska bandytów i zażądała, aby ją przyjęto do szeregów, skoro zabito jej męża i ograbiono z majątku. Bandyci ze zdumieniem ujrzeli ją u siebie, zlękli się zemsty bogów i poczęli traktować wdowę po zamordowanym z niezwykłą czcią i strachem mistycznym.

Wdowa Czang

nie była jednak obłąkaną.

Potrafiła wkrótce wyróżnić się w szeregach bandy i postępowała po szczeblach karjery energicznie w górę, aż wreszcie została wodzem bandy.

Dopiero od tej chwili rozpoczęła się pomyślność bandy.

Wdowa Czang wyznaczyła ściśle każdemu członkowi jego obowiązki, podzieliła bandę na grupy, działające oddzielnie, ale spotykające się zawsze u celu w oznaczonym czasie, czyli używała taktyki napoleońskiej — maszerować na nieprzyjaciela oddzielnie, uderzać wspólnie.

Gdy w roku ubiegłym zbuntował się marszałek Feng-Juh-Sjang w prowincji Honau przeciwko rządowi chińskiegu, wdowa Czang przyłączyła się dobrowolnie do wojsk rządowych, ażeby walczyć przeciwko rebeljantom.

Rząd chiński powitał ją chętnie w swoich szeregach i obiecał jej i jej podwładnym

całkowite przebaczenie

i puszczenie w niepamięć wszystkich napadów.

Wdowa Czang walczyła więc po stronie rządu, a tak bohatersko, że obdarzono ją rangą oficerską i postępowała w wojsku również bardzo szybko w górę. Po zwycięstwie nad rebeljantami pozostawała nadal komendantką swoich sił.

Ale wkrótce życie wśród warunków unormowanych sprzykrzyło jej się i życie w spokoju nie zdawało się przypadać wdowie Czang do smaku.

Sprzymierzyła się potajemnie z trzema wodzami bandyckiemi, połączyła się z nimi i pewnego pięknego poranku wojska jej wyrosły przed wrotami miasta Nanyangfu w południowej części prowincji Honau.

Wdowa Czang obległa miasto, by je zdobyć.

Rząd chiński, znając męstwo wdowy Czang, wysłał pośpiesznie wielki oddział na obronę miasta. Udało mu się odpędzić odeń bandy wdowy Czang, ale rozbić całkowicie jej wojsk nie można było. I oto prowincja Honau znów znalazła się w niebezpieczeństwie.

Chiny obecne są dziwacznym krajem niespodzianek, z których nie wiadomo co się wyłoni. Wszyscy tam są niezadowoleni z wszystkich. Dzisiejsi sojusznicy rządu są jutro jego zaciętymi wrogami, a gdy dorwą się do rządów, zwalczają wczorajszych władców krwawo i bezwzględnie.

Wielkie „państwo środka" nieprędko otrząśnie się z fal rewolucji, która przewala się po jego olbrzymiem cielsku. — Chiny wyczekują swojego Napoleona.— Kto nim będzie, to jest jeszcze tajemnicą przyszłości.

Niezwykły zakład.

Uzbrojona kobieta w garderobie aktora.

Znany aktor paryski Karol Brisson miał przed kilku dniami osobliwą przygodę.

Kiedy po zejściu ze sceny wszedł do swej garderoby — ujrzał skierowaną przeciwko sobie

błyszczącą lufę rewolweru.

Młoda kobieta trzymająca broń w ręku, krzyknęła:

— Ręce do góry!...

Zdumiony i przerażony artysta usłuchał. Wówczas dama z rewolwerem zakomenderowała:

— Na kolana!...

W tej chwili do garderoby wszedł jeden z kolegów Brissona. Nieznajoma z błyskawiczną szybkością wybiegła na korytarz, dopadła schodów, a kiedy wszczęto alarm, jej już nie było.

Zdołano ją jednakowoż odnaleźć, ponieważ —w taksówce zostawiła woreczek ręczny

z biletem wizytowym.

Młoda ta dama oświadczyła na policji, że nie miała zamiaru godzić ani na życie, ani na mienie Brissona.

Założyła się tylko z przyjaciółką, że Brisson, traktujący kobiety zwykle bardzo z góry,

padnie przed nią na kolana.

— Bez rewolweru nigdyby mi się to nie udało, a chciałam koniecznie wygrać zakład!...

Zdaje się wszakże, że ten wygrany zakład będzie pomysłową niewiastę drogo kosztował, jeżeli Brisson nie odstąpi od skargi sądowej.

Banknot na jeden miljon funtów.

Skarby Banku Angielskiego.

Bank Angielski o stylu ciężkim, murach grubych, z datą założenia 1694 r.

zajmuje cały blok

i jest sercem dzielnicy bankowej — a kto wie czy i nie świata finansowego. Śliczne ogrody wewnętrzne, zawsze pełne rzadkich kwiatów, wyglądają nieco nienaturalnie w tem przygnębiająco ciężkiem otoczeniu, piwnice zaś bankowe przypominają **bajki 1001 nocy.**

W nich znajduje się złoto, wartości miljardów, stanowiące rezerwę kruszcową Banku Angielskiego.

Strzeżony jest odpowiednio. Podwójne masywne drzwi o

trzech zamkach

bronią przystępu do wnętrza. Klucz do każdego ma kto inny — otworzyć je zaś można tylko przy współdziałaniu wszystkich trzech kluczników.

W innych oddziałach Banku można ujrzeć rzeczy tak ciekawe, jak banknot

na 1 miljon funtów szterlingów,

jedyny istniejący, który mimo swej ogromnej wartości, nie potrzebuje się obawiać kradzieży. Dla złodzieja bowiem nie przedstawia najmniejszej wartości, gdyż

niepodobieństwem byłoby go zmienić!

Dalej pokazują banknoty 1000 funtowe, które pozwalają nawet wziąć do ręki. Również i one drwią ze złodziei, — gdyż mają rogi ucięte, co oznacza, że zostały wymienione na złoto. Bilet zaś Banku Angielskiego wymieniony na złoto,

zostaje wycofany z obiegu.

Ciekawy też jest najwyższy istniejący na świecie czek, opiewający na sumę — 11.008.857 funtów szt., a wystawiony w r. 1898 przez Chiny, jako zwrot kosztów wojennych Japonji.

Pająki polują na szczury.

Nowe odkrycia uczonych.

Dr. E. W. Gudger z American Museum of Natural History, ogłasza ciekawy a tykuł o najnowszych wynikach badania fenomenalnych pająków na całym świecie. Opowiada on np., że w wodach Ameryki Południowej buduje pewien typ pająka sieci na ryby, w które chwyta je. Jest pająk, który atakuje specjalnie żółwie, oczywiście bardzo młode, jeszcze inny, który napada na węże. Na Madagaskarze żyje pająk, który buduje silne sieci na ptaki, z których wysysa krew. Są pająki, które całkiem poprostu rabują z gniazd ptaki. Jeden z indyjskich pająków żywi się nawet krwią ssaków, gdyż... poluje specjalnie na szczury.

Konserwatywne słonie.

Drażniąca bezceremonjalnośc Amerykan.

W Bangkok (Sjam) rezydują białe, święte słonie. Za pewną opłatą mogą turyści — cudzoziemcy zwiedzać budynki, w których ulokowane są te słonie. Dotychczas odbywało się to bez żadnych ceremonij. Ale podczas jednej z wizyt, gdy gośćmi byli Amerykanie, słonie zaczęły się denerwować i objawiały żywo

swe niezadowolenie.

Odtąd postanowiono zmienić sposób wizytacji. Służba przy słoniach twierdzi bowiem, że ujemnie na ich humor wpływa strój zwiedzających. Słonie przyzwyczajone są do ceremonjału. Teraz więc zwiedzający będą chyba musieli przebierać się w uroczyste

galowe stroje powłóczyste

urzędników dworskich, aby nie razić konserwatywnych słoni widokiem powszednich szat europejskich.

—o—

Jubileusz żniwiarki.

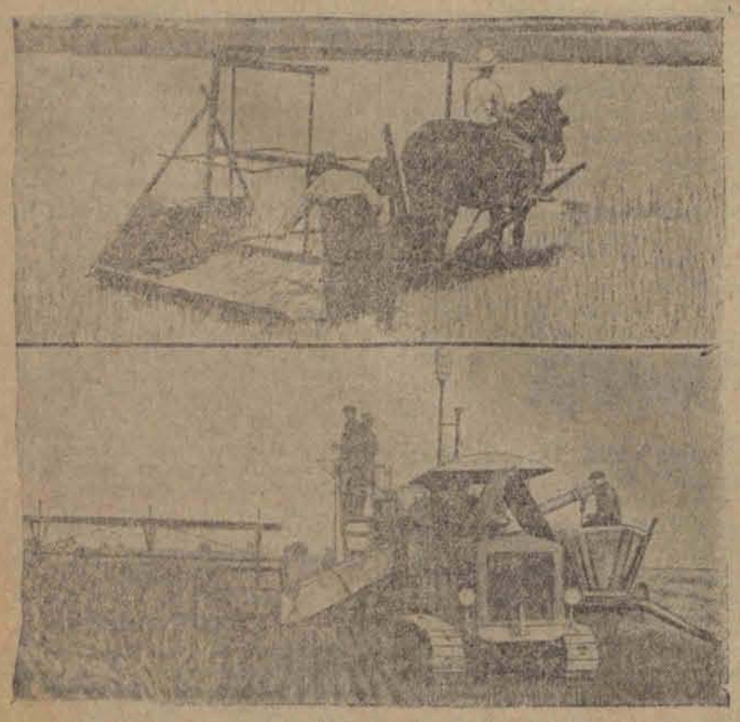

W tych dniach żniwiarka obchodziła swój 100-letni jubileusz. Skonstruowana w r. 1831 przez Cc. Cormicka spowodowała w rolnictwie wielką rewolucję. Jak daleko rozwój postąpił, widzimy na dolnem zdjęciu, gdzie nowoczesna żniwiarka, pędzona traktorem, jednocześnie zboże kosi, młóci i załadowuje.

Miljon wyrazów na rok.

Przechwałki czy prawda?

Edgar Wallace, najpłodniejszy twórca powieści kryminalistycznych, zamieszany obecnie w procesie o plagjat, zeznał m. in. w sądzie, co następuje: Wszystko, co się ukazuje w druku pod mojem nazwiskiem,

napisałem ja sam.

Nie jest prawdą, jakobym do pisania powieści używał sił pomocniczych, lub miał wykorzystywać cudze pomysły. Naogół napisałem dotychczas oprócz sztuk teatralnych, około 130 powieści, czyli w roku przeciętnie około miljona wyrazów. (Czy nie zadużo? — przyp. Red.).

PODSŁUCHANE.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Czy możesz mi wymienić płyn, który nie zamarza?

Uczeń: — Ciepła woda.

W TEATRZE.

Artysta: — Jaką rolę przeznaczył pan dyrektor dla mnie?

Dyrektor: — Będzie pan ojcem bohaterki.

Artysta: — Co robi ten ojciec?

Dyrektor: — Umiera dziesięć lat przed początkiem pierwszego aktu.

W MAGAZYNIE OBUWIA.

— Pan taki rozradowany, panie szefie.

— Zdradzę panu powód. Sprzedałem parę pantofelków telefonistce, która mi zawsze daje fałszywy numer. Dałem jej też fałszywy numer.

POKREWIEŃSTWO.

— Wczoraj Marysia miała znowu nowego narzeczonego w kuchni. Chyba Marysia tym razem nie będzie twierdziła, że to brat.

— Właśnie, proszę pani, brat mego byłego narzeczonego.

Nowa łódź ratunkowa.

...erzy, młodszy syn króla Jerzego, uczestniczył przy akcie poświęcenia motorowej łodzi ratunkowej, ofiarowanej królewskiemu klubowi ratowniczemu w Londynie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.